



Sport

Pożegnanie Sereny



FOT. ALBERTO PEZZALI/AP

To było wydarzenie epickie. 40-letnia Serena Williams po roku bez gry wróciła na kort i po dramatycznym pojedynku odpadła już w pierwszej rundzie Wimbledonu ► **20**

Temat dnia

Dzieci sobie nie poradzą

W wieku 15 lat można już zgodnie z prawem uprawiać seks, ale bez zgody opiekuna nie można iść do psychologa. To poważny problem dzieci i młodzieży ze środowiska LGBT+ ► **4-5**

Witamy w Polsce

Eksmisja w zakonie

Salezjanom nie udało się wyrzucić z zakonu zbuntowanego księdza Michała Woźnickiego. Do akcji wkracza komornik. To pierwsza taka sprawa w Polsce ► **18-19**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Szczyt NATO

USA będą bronić Europy z Polski



FOT. SGT ANDREW GREENWOOD / DVIDS

• W Europie jest dziś około 100 tys. amerykańskich żołnierzy. Prezydent Biden zapowiedział, że będzie ich więcej

– W Polsce powstanie stała kwatera główna V Korpusu Armii USA – zapowiedział na inauguracji szczytu NATO w Madrycie prezydent Joe Biden

Paweł Wroński

Obecnie siedzibą dowództwa V Korpusu jest Fort Knox w stanie Kentucky, a w Poznaniu stacjonuje jego „wysunięte rotacyjne dowództwo”. – Zapowiedziana zmiana nie oznacza, że raptownie zwiększy się liczba amerykańskich żołnierzy w Polsce. Z politycznego punktu widzenia istotny jest jednak sygnał, że będzie to dowództwo stałe. Oznacza to, że Amerykanie zamierzają się długofalowo zaangażować w obronę flanki wschodniej NATO – tłumaczy Robert Pszczel, były dyrektor biura informacyjnego NATO

w Moskwie i były doradca ds. Rosji w Kwaterze Głównej NATO.

Przesmyk suwalski jak Fulda Gap

Pszczel przypomina, że każdy z krajów NATO stara się, aby na jego terenie było dowództwo taktyczne. I podkreśla, że powołanie akurat tego dowództwa w Polsce to ważny symbol. – W historii „zimnej wojny” V Korpus zapisał się tym, że bronił tak zwanej Fulda Gap, czyli miejsca spodziewanego ataku sił Układu Warszawskiego w okolicy niemieckiej Fuldy. Teraz miejscem najbardziej zagrożonym atakiem jest przesmyk suwalski na granicy Polski i Litwy. Oznacza to wysłanie jasnego sygnału: Stany Zjednoczone chcą bronić tego miejsca Europy dokładnie tak jak Fuldy w czasie zimnej wojny.

W Poznaniu stacjonuje obecnie 200 oficerów V Korpusu, będzie ich przeszło 600. Dowództwu podlegają: stacjonujący w niemieckim Vilseck 2. Pułk Kawalerii, 4. Brygada Lotnictwa Wojsk Lądowych z Bawa-

rii, 170. Brygada Piechoty z Bawarii i 173. Powietrznodesantowa Grupa Bojowa spod włoskiej Vincenzy.

Wysunięte dowództwo V Korpusu miało od początku służyć integracji sił amerykańskich przebywających w Polsce z naszymi jednostkami. Jednak teraz będzie najważniejszym dowództwem operacyjnym wojsk amerykańskich w Europie.

– Ja bym się nie przejmował tym, jakie jednostki są obecnie podporządkowane temu korpusowi. Z punktu widzenia strategii istotne jest to, że każdy lądujący na polskiej ziemi oddział sił USA od razu zosta-

je włączony w łańcuch dowodzenia – tłumaczy gen. Tomasz Drewniak, były inspektor Sił Powietrznych. – Nieważne, czy to jednostka z Teksasu, Korei czy może z Hiszpanii, od razu wie, gdzie jest jej miejsce w teatrze działań. To niezwykle istotne, bo skraca okres wprowadzenia danych sił do walki.

Pierwsza stała struktura Sojuszu

Na terenie Polski przebywa obecnie ok. 10 tys. żołnierzy USA oraz przeszło 1 tys. w ramach batalionu NATO w Bemowie Piskim. W całej Europie jest ok. 100 tys. wojskowych ze Stanów Zjednoczonych. Biden zapowiedział, że liczba ta wzrośnie.

Dowództwo V Korpusu w Poznaniu zostanie pierwszą stałą strukturą Sojuszu na terenie naszego kraju. Do tej pory ze względu na umowę NATO – Rosja z 1997 r. obecność sił Sojuszu w Polsce miała charakter „stałej, rotacyjnej”. •

• **Komentarz ► 2**
• **Więcej o ustaleniach ze szczytu NATO ► 6**

Amerykanie zamierzają się długofalowo zaangażować w obronę flanki wschodniej NATO

ROBERT PSZCZEL

były doradca ds. Rosji
w Kwaterze Głównej NATO

ski team



Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl

WARSZAWA: ul. Komitetu Obrony Robotników 36/38 | WARSZAWA: ul. Toruńska 107b
POZNAN: ul. Bułgarska 117a | WROCLAW: CH Arkady Wrocławskie | KATOWICE: CH 3 Stawy

CUBE

Duży wybór rowerów
dostępnych od ręki!!!

10 RAT
RRSO 0%

Bartosz T.
Wieliński



NATO ma się coraz lepiej

Szczyt w Madrycie potwierdził, że rozpowszechniane w ostatnich latach plotki o śmierci Sojuszu okazały się przedwczesne. NATO żyje i ma się coraz lepiej. Wkrótce – po pokonaniu oporu Turcji to formalność – rozszerzy się o Finlandię i Szwecję, kraje, które choć przez dekady utrzymywały neutralność, nie żałowały pieniędzy na siły zbrojne. Fińskie i szwedzkie siły lądowe, lotnictwo i marynarka wojenna – nowoczesne, doskonale wyposażone – wzmocnią Sojusz.

Sytuacja strategiczna w północnej Europie zmieni się diametralnie na niekorzyść Rosji. Na wschodniej flance NATO przybędzie żołnierzy, a w Poznaniu powstanie pierwsza stała, a nie rotacyjna natowska jednostka, dowództwo amerykańskiego V Korpusu.

NATO w latach 90., by rozwiać obawy wobec rozszerzenia na wschód, zobowiązało się nie tworzyć stałych baz na terenie

Polski i nowych krajów członkowskich. Sens utrzymywania tych zobowiązań kwestionowano, gdy Rosja napadła na Ukrainę po raz pierwszy w 2014 r. Po rozpoczęciu wojny przestały mieć one jakiegokolwiek znaczenie. Przez trzy dekady NATO usilnie traktowało Rosję jako partnera, z którym

mimo coraz większych nieporozumień trzeba współpracować. Na szczycie NATO w Madrycie nastąpiła całkowita zmiana retoryki. Odtąd Rosję uznaje się za przeciwnika. Starcie z Rosjanami przestało być political fiction.

Skala zmian, jakie dokonały się w NATO – w głowach jego przywódców i obywateli państw członkowskich – jest olbrzymia i świadczy o geopolitycznej klęsce Rosji. Władimir Putin straszyl Europę zakreśleniem kurka z gazem i rosyjską bronią jądrową, próbując wymusić uznanie jego stref wpływów. Wojna w Ukrainie zburzyła mit potężnej rosyjskiej armii. Rozszerzenie NATO pokazało, że groźby Putina były puste. Okazało się też, że można żyć bez rosyjskiego gazu.

Tyle że na tym sprawa się nie kończy. Konflikt w Ukrainie zapewne potrwa jeszcze wiele miesięcy, przyjmie postać wojny na wyniszczenie.

W Polsce cofamy się do czasów zimnej wojny, nasz kraj będzie odtąd odgrywać rolę państwa frontowego, jak niegdyś zachodnie Niemcy. Pół wieku temu natowscy stratedzy, analizując warunki wzdłuż granicy RFN i NRD, spodziewali się radzieckiego uderzenia w tzw. przesmyku pod miastem Fulda w Hesji, skąd kolumny pancerne miały ruszyć na Frankfurt nad Menem. Dziś podobne znaczenie ma tzw. przesmyk suwalski, który Rosja mogłaby próbować zająć, by połączyć obwód kaliningradzki z Białorusią. Odstraszenie Rosji, przygotowywanie do obrony i modernizowanie sił zbrojnych staną się priorytetami państwa na najbliższe lata. Spokojne czasy się skończyły. Od 24 lutego, odkąd Putin – atakując Ukrainę – podniósł rękę na porządek międzynarodowy, nie możemy być już niczego pewni. ●



Kończymy dywagacje na temat paraliżu polskiego nieba. Cytując ministra Andrzeja Adamczyka, Polacy mogą spokojnie wyjechać na wakacje

ANITA OLEKSIK

prezesa Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej
o zakończeniu protestu kontrolerów lotów

Więcej ► 8

Budapeszt Balet w wodzie



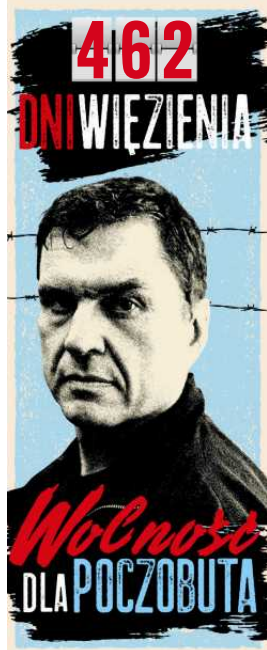
Maxwell Flory i Zachary Cooper z USA podczas zsynchronizowanego nurkowania z 10-metrowej platformy. W Budapeszcie trwa 19. edycja mistrzostw świata organizowanych przez Światową Federację Pływacką (FINA). Sportowcy rywalizują w pływaniu, skokach do wody, pływaniu artystycznym i piłce wodnej.

FOT. PETR DAVID JOSEK / AP

Gorąca stolica

34

STOPNIE CELSIJUSA
Taką temperaturę prognozują synoptycy na ostatni dzień czerwca dla Warszawy – ma to być najgorętszy akcent tego tygodnia w Polsce. W Atenach i Rzymie termometry wskażą o stopień więcej niż w Warszawie. W Madrycie ma być dziś 31 st., w Berlinie 28 st., a w Londynie 19 st. Najchłodniejszy będzie Reykjavik – 13 st. C.



Pomoc dla Ukrainy Zbieramy na polskiego bayraktara

Potrzeba 22,5 mln zł, by kupić nowoczesnego drona bojowego dla Ukrainy.

Produkowane w Turcji drony Bayraktar TB2 to symbol ukraińskiej obrony przed rosyjską inwazją. Wiosną, gdy Rosjanie bezskutecznie próbowali okrążyć Kijów, bezpilotowe maszyny bombardowały rosyjskie kolumny zaopatrzeniowe czy wyrzutnie pocisków przeciwlotniczych.

W kwietniu bayraktar nad Morzem Czarnym odwracał uwagę załogi krążownika „Moskwa” od nadlatujących od strony lądu pocisków woda-woda typu Neptun, które uderzyły w okręt. Ciężko uszkodzona „Moskwa” zatonięła. Później prawdopodobnie brały udział w atakach na cele w Rosji, m.in. na zbiorniki paliwa w Białgorodzie.

Na froncie w Donbasie bayraktary są nieprzydatne, bo Rosjanie nauczyli się odpowiednio korzystać z obrony przeciwlotniczej, ale na południu Ukrainy nieustannie bombardują rosyjskie pozycje na strate-



FOT. ABACA/EAST NEWS

gicznie położonej pod Odessą Wyspie Wężowej.

Pieniądze na bayraktary zbierają Ukraińcy, zbiórkę ogłosili też Litwini. Turecki producent dronów Baykar Makina ogłosił zaś, że przekaze je Ukrainie za darmo, prosząc, by zebrane pieniądze przeznaczyć na pomoc ofiarom wojny.

Polską zbiórkę na bayraktara zainicjował publicysta Sławomir Sierakowski. Wczoraj wieczorem na koncie było już prawie 900 tys. zł. Pieniądze można wpłacać za pomocą platformy Zrzutka.pl, wpisując hasło: „Kupmy Bayraktara Ukrainie!”. ● **Bart**

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

„Ostatni pojedynek”

Adam Driver wciela się w Jacques'a le Grisa, XIV-wiecznego francuskiego giermka, który w czasie wojen z Anglikami zaprzyjaźnił się z porywczym Jeanem de Carrouges. Ridley Scott zrealizował imponujące widowisko ze wspaniałymi kostiumami i plenerami.



Tylko Zdrowie

Przypadki wakacyjne

Planujesz idealny urlop? Nie zapomnij o dobrze wyposażonej apteczce. Ktoś może przesadzić ze słońcem, komuś może zaszkodzić jedzenie albo hotelowa klimatyzacja. Dobrze jest też pamiętać, że alkohol wybitnie nie pasuje do upału.



Tetra Pak

na drodze do stworzenia najbardziej zrównoważonego opakowania na żywność



Opakowania pełnią kluczową rolę w bezpiecznym dostarczaniu żywności na całym świecie. Aby chroniły żywność i były przyjazne planecie, kluczowe jest opracowanie zrównoważonych rozwiązań. Takie działania już prowadzi firma Tetra Pak.

Stojąc przed sklepową półką i wybierając składniki na śniadanie czy obiad, dokonujemy szeregu ważnych decyzji. Obejmują one nie tylko produkt – najlepiej smaczny, jakościowy i pełen wartości odżywczych, ale również opakowanie. To właśnie dzięki niemu możemy uzyskać gwarancję, że żywność, po którą sięgniemy, zachowa walory smakowe, zapachowe, świeżość i trwałość.

W trosce o planetę

Dzisiaj trzeba jednak patrzeć na opakowanie szerzej, jako nie tylko zapewniające bezpieczeństwo żywności, ale i bezpieczeństwo planety. Troska o środowisko jest obecnie ważniejsza niż kiedykolwiek. W obliczu rosnącej liczby ludności i zwiększającego się zapotrzebowania na żywność, konieczne jest opracowanie bardziej zrównoważonych opakowań na produkty żywnościowe.

Bardziej zrównoważony wybór

Na dobrej drodze do stworzenia najbardziej zrównoważonego opakowania na żywność jest Tetra Pak, firma specjalizująca się w produkcji opakowań wykonanych w większości z materiałów pochodzenia roślinnego i nadających się do recyklingu. Badania pokazują, że w porównaniu z plastikiem, szkłem i metalem opakowania Tetra Pak mają niższy ślad węglowy. Ślad węglowy dla litrowego kartonu na sok jest średnio około dwa razy niższy w porównaniu z analogicznym opakowaniem PET i prawie siedem razy niższy w porównaniu z opakowaniem szklanym¹. Jak firmie udaje się to osiągnąć? Przede wszystkim opakowania Tetra Pak w większości składają się z surowców pochodzenia roślinnego i nadają się do recyklingu. Duże znaczenie ma także waga kartonów i ich kształt.

Najważniejszy recykling

Recykling stanowi kluczowy element gospodarki o obiegu zamkniętym. Dzięki niemu opakowania mogą ponownie wracać na rynek w różnej postaci. Opakowania Tetra Pak można przetwarzać w szeroką gamę nowych produktów: ręczniki, chusteczki, dachówki czy nawet meble. Recykling nie tylko zapobiega zaśmiecaniu, ale też pozwala ograniczyć wydobycie surowców kopalnych. Istotne jest więc zwiększanie jego poziomu. Aby to zrobić, trzeba uwzględniać każdy etap łańcucha życia produktu: od projektowania i produkcji opakowań na żywność, po ich segregowanie, recykling i wykorzystanie odzyskanych materiałów. Tetra Pak robi to nie tylko poprzez stosowanie nadających się do recyklingu materiałów. Wraz z firmą Stora Enso, Tetra Pak inwestuje w wielkoskalową linię do rozwłókniania kartonów w Ostrołęce. Linia potroi roczną zdolność recyklingu zużytych kartonów po płynnej żywności w Polsce z 25 tys. do 75 tys. ton.

Pozwoli to na recykling całego wolumenu kartonów w Polsce, a także odzyskanie surowców z opakowań z innych państw, w tym Węgier, Słowacji i Czech.

W łańcuchu wartości recyklingu dużą rolę odgrywają także konsumenci. Puste opakowania na żywność płynną powinny zostać zgniecione i wrzucone do żółtego pojemnika – tylko wówczas mogą z nich zostać odzyskane cenne surowce.

Odpowiedzialnie pozyskiwane składniki

Choć już teraz opakowania Tetra Pak można poddać recyklingowi, firma nadal intensywnie szuka rozwiązań na jeszcze bardziej uproszczoną strukturę materiałową opakowań – tak, by jeszcze bardziej obniżyć ślad węglowy i ograniczyć wydobywanie nowych surowców kopalnych. Firma zobowiązała się do zainwestowania około 100 mln euro rocznie w ciągu najbliższych 5 do 10 lat, by opracować bardziej zrównoważone rozwiązania opakowaniowe. Celem jest nie tylko szukanie alternatywy dla tworzyw opartych na surowcach kopalnych, ale i rozwiązań mających na celu zapobieganie zaśmiecaniu. Istotna jest również maksymalizacja zastosowania odnawialnych, odpowiedzialnie pozyskiwanych materiałów wykorzystywanych w produkcji opakowań kartonowych.

Zmniejszenie wykorzystania surowców kopalnych firmie udaje się uzyskać dzięki stałemu zwiększeniu udziału surowców roślinnych w opakowaniach. Materiały użyte do powstania opakowań Tetra Pak są pozyskiwane w odpowiedzialny i zrównoważony sposób, zgodnie z normami zrównoważonego rozwoju, takimi jak te ustalone przez Forest Stewardship Council (FSC®). Wszystkie opakowania Tetra Pak posiadają certyfikat FSC®, co oznacza, że lasy, z których pozyskiwane są surowce, są zarządzane w sposób zapewniający ich odnawialność i chroniący różnorodność biologiczną. W 2019 roku jako pierwsza firma w branży, Tetra Pak zastosowała odpowiedzialnie pozyskiwane tworzywa sztuczne na bazie trzciny cukrowej, z certyfikatem Bonsucro.

Zakrętka przytwierdzona do opakowania

Odzwierciedleniem pracy nad udoskonalaniem kartonów jest wprowadzenie przez Tetra Pak zakrętek przytwierdzonych na stałe do opakowań. Tetra Pak wprowadza takie rozwiązanie jako pierwszy na świecie producent opakowań na żywność płynną, robiąc to 2 lata wcześniej niż zobowiązuje do tego dyrektywa Single Use Plastics. W Polsce pierwsze opakowania z przytwierdzonymi zakrętkami trafią na półki sklepowe dzięki współpracy z firmą Sokpol.

Rozwiązanie zaproponowane przez Tetra Pak ma zapobiegać zaśmiecaniu i ułatwiać recykling. Nowe rozwiązanie może też pomóc w zmniejszeniu śladu węglowego kartonu, jeśli producenci żywności zdecydują się na wybór opcji plant-based, wykonanej z polimerów pochodzących z odpowiedzialnie pozyskiwanej trzciny cukrowej.

Dążenie do stworzenia najbardziej zrównoważonego opakowania na żywność ma istotne znaczenie w zakresie ochrony środowiska i wyzwań, jakie stawia przed nami świat. Firmom daje możliwość wyboru bardziej zrównoważonych rozwiązań, a konsumentom umożliwia zrobienie kolejnego kroku w kierunku bardziej zielonej planety.

¹ Badanie LCA (Life Cycle Assessment): Ifeu 2020, JNSD Family Pack Ambient, 1000 ml, Europe.

Dzieci LGBT+

Same sobie nie poradzą

W wieku 15 lat można zgodnie z prawem uprawiać seks, ale bez zgody opiekuna nie można iść do psychologa. To wyjątkowo poważny problem dzieci i młodzieży ze środowiska LGBT+



FOT. SHUTTERSTOCK

Lena Gontarek

Kiedy Mio (imię zmienione) ma kilkanaście lat, coś się w jego życiu zmienia na gorsze. Pojawiają się ataki paniki, strach przed wyjściem z domu, zaburzenia odżywiania. Mio nie może spać albo wręcz odwrotnie – przespia całe dnie. Zaniedbuje naukę, traci motywację. Tkwi w łóżku.

Dlaczego? Mio do dziś tego nie wie na pewno, wyczuwa jedynie podświadomie, że stany lękowe i depresyjne zostały spowodowane przez problemy w domu i w szkole. Również te wynikające z jego tożsamości płciowej. Bo Mio jest osobą niebinarną.

– To niezwykle uczucie, kiedy przez całe życie człowiek myśli, że coś jest z nim nie tak, nie może znaleźć swojego miejsca na ziemi, a potem dowiaduje się o jednym prostym pojęciu i nagle wszystko zaczyna do siebie pasować – wspomina moment, kiedy miało 16 lat i zdało sobie sprawę, kim jest. Ale każdego dnia martwiło się, jak zareagują przyjaciele, rodzina, urzędnicy, nauczyciele. Zastanawiało się, czy nie lepiej żyć w szafie, udawać kogoś, kim nie jest, by nie narażać się na nawiść części społeczeństwa.

Mio odbija się od ściany

Mio chce o tym z kimś porozmawiać, idzie więc do szkolnego psychologa. Ale ten nie pomaga, utwierdza za to Mio w przekonaniu, że jego problemy są wyssane z palca. Mio ponownie się zamyka. Dopiero przyjaciółka uświadamia mu, że musi szukać ratunku. Mio idzie do gabinetu psychologa prywatnie. Tam jednak słyszy, że – aby otrzymać pomoc – musi mieć zgodę rodziców.

Samotność nastolatków

75

PROC.

• **młodych osób ze społeczności LGBT+ czuje się osamotnionych**

Mio: – W tamtym czasie rozmowy z rodzicami na ten temat zawsze kończyły się kłótnią. Mówili, że skoro mam wszystko, czego potrzebuję, i mam kochającą rodzinę, nie powinno być żadnych kłopotów. Rodzice nie rozumieli, że moje problemy to nie ich wina, że powodem jest to, co dzieje się m.in. w szkole, bo nauczyciele potrafią otwarcie na lekcjach nawiązywać do mojej seksualności – wtedy w szkole postrzegano mnie jako osobę homoseksualną. I to, że żyjemy w państwie, które szczytuje na osoby LGBT+, przez co kiedy wychodzę na ulicę z tęczową torbą, to muszę się liczyć z tym, że znów ktoś rzuci we mnie szklaną butelką.

Kiedy rodzice w końcu się zgadzają na terapię, efekty nie przychodzą tak szybko, jak się spodziewali, więc ją kończą. A Mio przy kolejnej próbie znalezienia pomocy na własną rękę znów odbija się od ściany – bo nie ma jeszcze 18 lat.

Ta historia ma szczęśliwe zakończenie – Mio jest już w trakcie terapii, choć rozpoczęła się ona dopiero po ukończeniu 18. roku życia. Dziś rodzice wspierają Mio.

Zatrważający problem

Nie każde dziecko LGBT+ ma jednak tyle szczęścia, a wiele z nich musi przejść podobną drogę i zmierzyć się z odrzuceniem. Oficjalne liczby nie są znane, ale statystyki dotyczące sytuacji młodych osób LGBT+ zatrważają. Jak wynika z raportu „Sytuacja społeczna osób LGTB w Polsce” za lata 2019-20 przygotowanego przez Kampanię przeciw Homofobii i Centrum Badań nad Uprzedzeniami, skala homofobicznej i transfobicznej przemocy wobec młodzieży jest zdecydowanie większa niż wobec dorosłych.

Osamotnionych czuje się prawie 75 proc. nastolatków LGBT+, a tylko jedno na czworo z nich deklaruje, że nie ma myśli samobójczych. Dodatkowo 1/4 młodzieży LGBT+ w wieku szkolnym ma objawy depresji. Jednocześnie tak samo duża grupa przynajmniej raz uciekała z domu, a 1/10 została zmuszona do jego opuszczenia.

– Utrudniony dostęp do fachowej pomocy psychologicznej to problem wielu osób niepełnoletnich, jednak w przypadku dzieci i młodzieży ze środowiska LGBT+ to wyjątkowo poważna sytuacja. Musimy pamiętać,

Problemy młodych osób LGBT+ wynikają często z postawy rodziców, którzy nie są akceptujący wobec orientacji czy tożsamości płciowej swoich dzieci. Mówienie o zgodzie rodziców czy opiekunów prawnych jest w takim przypadku po prostu okrutne

MATEUSZ SULWIŃSKI
z grupy Stonewall

tać, że w społeczeństwie w dużej mierze nie akceptuje się osób tęczyowych. W przestrzeni publicznej od osób zajmujących najważniejsze stanowiska słyszymy, że to nie ludzie, ale ideologia. Dlatego dzieci LGBT+ są wyjątkowo obciążone – podkreśla Marta Szymczyk, pedagoga szkolna współpracująca z Fabryką Równości, stowarzyszeniem wspierającym osoby LGBT+. – Niestety, system prawny nie przewiduje skutecznego wsparcia psychologicznego dla dzieci i młodzieży, którzy wychowują się w mało przyjaznej atmosferze. Zawsze wymagana jest pisemna zgoda rodzica.

Pomoc? W teorii

Wsparcie psychologiczne dzieci i młodzieży, również ze społeczności LGBT+, powinni znaleźć przede wszystkim w szkole. – Każde dziecko, które potrzebuje porozmawiać, powinno móc się zwrócić do psychologa czy pedagoga szkolnego. Oczywiście o obciążeniu go stałym wsparciem w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej decyduje opiekun prawny. Szkoła ma również obowiązek powiadomić rodzica/opiekuna w konkretnych sytuacjach, np. jeśli zagrożone jest zdrowie lub życie dziecka, gdy pojawiają się np. myśli samobójcze lub samookaleczenia – mówi pedagoga.

W praktyce jednak uzyskanie pomocy psychologicznej w szkole nie jest proste. Jak wynika z raportu NIK z 2017 r., w ponad 40 proc. polskich szkół nie było zatrudnionego ani psychologa, ani pedagoga. Na jeden etat przypadało wtedy średnio 475 uczniów. – Dziś wcale nie jest lepiej. Psychologowie i pedagodzy zatrudnieni w szkołach często nie są odpowiednio przygotowani do wsparcia dzieci i młodzieży ze środowiska LGBT+. Co więcej, atmosfera w państwie nie sprzyja „wychylaniu się” i pomaganiu społeczności LGBT+. Nadal na jednego specjalistę przypada po kilkuset podopiecznych. Nie da się w takich okolicznościach rzetelnie pomóc – przyznaje Szymczyk.

Pozostawione same sobie

Dzieciom i młodzieży LGBT+ wsparcia udzielają organizacje pozarządowe. – Problemy młodych osób LGBT+ wynikają często z postawy rodziców, którzy nie są akceptujący wobec orientacji czy tożsamości płciowej swoich dzieci. Mówienie o zgodzie rodziców czy opiekunów prawnych jest w takim przypadku po prostu okrutne – uważa Mateusz Sulwiński z grupy Stonewall.

Niektóre stowarzyszenia czy organizacje próbują pomagać w granicach prawach, tworząc między innymi grupy wsparcia i łącząc rówieśników między sobą.

– Młodzież LGBT+ ratują aktywizm, walka o swoje prawa, przynależność do grupy, z którą młoda osoba się identyfikuje, pomoc przez działanie. Organizujemy też szkolenia wewnętrzne, prowadzone przez zawodowych psychologów i pedagogów, które pomagają budować samoakceptację – zaznacza Ida Mickiewicz-Florczak, prezeska Fabryki Równości.

To jednak rozwiązanie dla młodzieży od 16. roku życia, bo w większości przypadków w takim wieku można się przylączyć do organizacji pozarządowych jako wolontariusze. A co z młodszymi dziećmi? Zostają im telefony lub maile zaufania prowadzone przez niektóre organizacje i rówieśnicy. Jak podkreśla Marta Szymczyk, to w nich najczęściej dzieci LGBT+ znajdują wsparcie. – Ale to nie może zastąpić wsparcia specjalistów, akceptujących i mądrych dorosłych, bo ci młodzi ludzie, którzy są czymiś powierni-

Dzieci LGBT+

kami, często zostają z problemami przyjaciół sami, a to duże obciążenie. I kto wówczas im pomoże? – zwraca uwagę.

– W rzeczywistości prawnej i społecznej w Polsce tak młode osoby LGBT+ są pozostawione same sobie. Wiele z nich w związku z tym po prostu tej pomocy nie uzyskuje – mówi Mateusz Sulwiński z grupy Stonewall.

Tylko jeden „latarnik”

Psychologowie i pedagodzy zwracają uwagę na absurd przepisów, które uniemożliwiają uzyskanie pomocy psychologicznej dzieciom bez zgody rodziców. – W 2021 r. zgłosiła się do nas osoba niepełnoletnia, która wyoutowała się przed rodzicami i została wyrzucona z domu. Inna usłyszała, że będzie utrzymywana tylko do 18. roku życia i w dniu urodzin ma się wyprowadzić. I choć większość osób w takiej sytuacji potrzebuje fachowej opieki psychologicznej, żadna nie może jej otrzymać bez zgody rodzica, jeśli jest niepełnoletnia. Za to rodzice bez ich zgody mogliby zabrać ich na egzorcyzmy lub terapię konwersyjną. Nie miałoby znaczenia, że te dzieciaki się na to nie zgadzają – zwraca uwagę Ida Mickiewicz-Florczak.

Odpowiedzią na problem dostępu do pomocy mądrych dorosłych – przynajmniej w pewnym zakresie – mieliby być latarnicy LGBT+ w każdej szkole, o których postulują środowiska aktywistyczne od kilku lat. Pomysł ten był m.in. częścią deklaracji LGBT+ podpisanej w Warszawie przez Rafała Trzaskowskiego w 2019 r. Zgodnie z nim miałyby zostać stworzona sieć „latarników” wybranych z kadry pedagogicznej, przygotowanych, żeby zainterweniować w przypadkach przemocy ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową uczniów oraz udzielić im wsparcia. Rozwiązanie zostało skrytykowane przez PiS. W efekcie do dziś zapisy karty nie zostały wprowadzone w życie – jedyny latarnik działa od końca 2021 r. przy Urzysnowskim Centrum Kultury.

– Z jednej strony w wieku 15 lat można już zgodnie z prawem uprawiać seks, a jednocześnie bez zgody rodzica nie można pójść do ginekologa, żeby zadbać o antykoncepcję. Podobnie jest z pomocą psychologiczną – zauważa Marta Szymczyk. – Jeśli młodzi ludzie szukają pomocy, to z reguły wiedzą, dlaczego i w jakim celu to robią. I rodzic niekoniecznie musi w tym pośredniczyć, choć powinien bezwarunkowo wspierać swoje dziecko. ●

Rozmowa z psycholożką z fundacji Dajemy Dzieciom Siłę:
Tu chodzi o życie i zdrowie

LENA GONTAREK: Statystyki dotyczące stanu psychicznego młodych osób LGBT+ są dramatyczne. 25 proc. w wieku szkolnym ma objawy depresji.

KATARZYNA ŁUKASIUK-KALSKA: Te statystyki są według mnie mocno niedoszacowane. Często nie wiemy przecież, że osoba, która się okalecza, podjęła próbę samobójczą czy uciekła z domu, jest ze społeczności LGBT+, bo o tym nie mówi. Nie ulega jednak wątpliwości, że takich dzieci jest wiele i wiele z nich potrzebuje fachowej pomocy.

Jak często dzieci, dzwoniąc na wasz telefon zaufania, przyznają, że należą do społeczności LGBT+?

– Odbywamy dwie-trzy rozmowy dziennie z osobami LGBT+, które wprost nam o tym mówią, ale to prawdopodobnie tylko niewielka ich część, bo wiemy, że wiele młodych osób po prostu tego nie ujawnia. Czasami orientacja seksualna czy tożsamość płciowa nie są tematem danej rozmowy, więc nie ma potrzeby, aby nam o tym mówić. Innym razem młode osoby z różnych powodów decydują się tego nie robić. Niejednokrotnie dopiero w toku rozmowy, kiedy już dziecko nam zaufa, pojawia się temat seksualności, płciowości. Czasem zdarza się też tak, że to specjalista, który odbiera telefon, słyszy, że dzwoniąca osoba używa różnych zaimków osobowych – albo neutratywów – i wtedy wprost zadaje o to pytanie. Dopiero wówczas dziecko wyznaje, że np. jest osobą niebinarną. Sami z siebie młodzi ludzie nie zawsze mają ochotę się tym dzielić.

Dlaczego?

– Boją się odrzucenia. Tyle jest niezdrowego zamieszania w sferze pu-

blicznej w kwestii tego, kto jest jakiej płci czy orientacji seksualnej, że tracą poczucie bezpieczeństwa. W zeszłym roku mieliśmy wiele telefonów, w których młodzi ludzie pytali nas otwarcie, czy można z nami rozmawiać o orientacji seksualnej. Dopytywali, kto pracuje na linii, czy ta osoba jest akceptująca i przyjmie ich takimi, jakimi są. Zastanawiali się, czy jesteśmy strefą wolną od LGBT+. A skoro ich lęk podczas rozmowy przez telefon zaufania jest tak duży, to jak bardzo muszą się bać w codziennych sytuacjach?



Dzieci, które do nas dzwonią, często zaczynają rozmowę od słów: „Chyba jestem nienormalny”

KATARZYNA ŁUKASIUK-KALSKA
psycholożka

Co mówią dzieci LGBT+, które do was dzwonią?

– Że słyszą, że ich płciowość jest nienormalna, nienaturalna. Że osoby homoseksualne są chore i zбочzone, że nie ma czegoś takiego jak inna płeć niż męska i żeńska, że to jest grzech. Jeżeli dziecko w swoim najbliższym otoczeniu słyszy takie słowa, przyjmuje to za prawdę i myśli o sobie źle. A potem dzwoni do nas i zaczyna rozmowę od słów: „Chyba jestem nienormalny”.

Jak na to reagujecie?

– Próbujemy dociec, skąd ma takie przekonanie. Często po chwili uzupełnia: „bo podobają mi się osoby tej samej płci”, „bo nie czuję się dobrze w swoim ciele”, „bo nie czuję się ani dziewczyną, ani chłopakiem”. Wtedy odwołujemy się do nauki, badań. Tłumaczymy, że to nic złego, że – wbrew temu, co słyszy – jest jak najbardziej normalne. Że to postawa, jaką prezentują jego bliscy, jest zaburzona, niewłaściwa. Czasem dziecko musi usłyszeć to sto razy, zanim w to uwierzy.

Ale rozmowa przez telefon lub wymiana maili nie zastąpi terapii.

– To prawda. Zdarza się, że dzieci dzwonią do nas kilkakrotnie, ale nie możemy im zagwarantować ciągłości i stałości. To raczej furtka dla skorzystania z pomocy psychologicznej. Podpowiadamy, jak rozmawiać z rodzicami, jeśli właśnie to jest trudnością. Czasami udaje się nam wspólnie znaleźć sposób, aby skorzystać z pomocy specjalistów za zgodą rodziców.

Ale nie zawsze?

– Czasem, niestety, dziecko nie może się o taką zgodę doprosić. W teorii powinno móc skonsultować się z psychologiem czy pedagogiem szkolnym, ale wiemy, jak to wygląda w praktyce. Dlatego od dłuższego czasu jako fundacja apelujemy, żeby pierwszy konsultacyjny kontakt z psychologiem był możliwy bez zgody rodzica. Rola rodzica w terapii jest bardzo ważna, ale może przyjść z czasem. Tak jak dzieci mają prawo zadzwonić po karetkę, kiedy źle się czują lub mają wypadek, tak samo powinny mieć prawo dostać pomoc, kiedy są w kryzysie emocjonalnym, a rodzice z jakiegoś powodu na to nie pozwalają. Tu przecież chodzi o ich życie i zdrowie. ●

W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ”



Mariusz Błaszczak

Lojalny absolutnie

Wiem, że będzie tylko gorzej

Klasa średnia oszukana przez państwo

Polak, Niemiec – dwa bratanki

50 lat pojednania

Julia rzuca Romea

Jak zrywa się zaręczyny



• Sekretarz generalny Jens Stoltenberg wita prezydenta USA Joea Bidena. Z prawej – premier Hiszpanii Pedro Sánchez. Madryt, 29 czerwca 2022 r.

FOT. BERNAT
ARMANGUE / AP

Szczyt NATO: Rosja to „główne zagrożenie”

Ten szczyt NATO przejdzie do historii: Szwecja i Finlandia zaproszone do Sojuszu, flanka wschodnia wzmocniona poprzez siedmiokrotną rozbudowę sił szybkiego reagowania, a Rosja określona jako państwo zagrażające bezpieczeństwu NATO.

Stanisław Skarżyński

„Jasno stwierdzimy, że Rosja stanowi bezpośrednie zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa. Na tym szczycie w Madrycie uzgodniono zostanie największa reforma naszej wspólnej obrony od końca zimnej wojny” – stwierdził w środę sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

Dziś nie są to puste słowa, choć jeszcze w przeddzień szczytu sytuacja nie zapowiadała jego sukcesu.

Kluczowa decyzja madryckiego szczytu, czyli oficjalne zaproszenie Szwecji i Finlandii do NATO, była od sześciu tygodni blokowana przez Turcję i mimo intensywnych negocjacji nic nie zapowiadało przełomu – a decyzja o przyjęciu nowego sojusznika musi być podjęta jednomyślnie.

We wtorek w późnych godzinach wieczornych ogłoszono jednak, że ministrowie spraw zagranicznych Turcji, Szwecji i Finlandii podpisali wynegocjowane pod auspicjami sekretarza generalnego NATO dziesięciopunktowe porozumienie. W zamian za zobowiązania zaprzestania wsparcia dla kurdyjskich organizacji (uznawanych w UE i USA za terrorystyczne) – Partii Unii Demokratycznej (PYD) i Powszechnych Jednostek Ochrony (YPG), organizacji FETO oraz Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) – Ankara zgodziła się poprzeć akcesję Helsinek i Sztokholmu do NATO.

Już to pozwala traktować szczyt jako wydarzenie historyczne. Przyjęcie do NATO dwóch państw o wysokiej jakości instytucji demokratycznych, silnych gospodarkach i nowoczesnych siłach zbrojnych niezwykle

wzmocni Sojusz. Ponadto stawia Rosję Władimira Putina w strategicznie beznadziejnej sytuacji – po przyjęciu Szwecji i Finlandii do NATO skutkiem wojny z Ukrainą będzie osiągnięcie efektu dokładnie odwrotnego niż ten deklarowany jako cel ataku przez Kreml.

Dowództwo V Korpusu US Army w Polsce

W środę prezydent USA Joe Biden ogłosił wyraźne wzmocnienie amerykańskiej obecności w Europie.

Stany Zjednoczone ustanowią główną bazę dla V Korpusu US Army w Polsce, skierują dodatkowe pięć tysięcy żołnierzy do Rumunii oraz zwiększą liczebność oddziałów rotacyjnych stacjonujących w państwach bałtyckich.

Jednocześnie Amerykanie do Wielkiej Brytanii skierują na stałe dwie eskadry myśliwców F-35, systemy obrony przeciwkietowej trafią do Niemiec i Włoch, a liczba amerykańskich niszczycieli stacjonujących w Hiszpanii wzrośnie z czterech do sześciu.



Decyzje, które podejmiemy na tym szczycie, oznaczają zwiększenie naszej wspólnej siły

JOE BIDEN

„W chwili, gdy Putin zniszczył pokój w Europie, atakując absolutne podstawy oparte na zasadach porządku, Stany Zjednoczone i ich sojusznicy stoją na wysokości zadania. Decyzje, które podejmiemy na tym szczycie, oznaczają zwiększenie naszej wspólnej siły” – mówił Biden w Madrycie.

„To nowe zobowiązania w zakresie rozmieszczenia wojsk w stosunku do ponad 100 tys. amerykańskich żołnierzy obecnie stacjonujących w Europie. Ich liczba wzrosła już o 20 tys., od kiedy Putin rozpoczął inwazję na Ukrainę cztery miesiące temu” – podkreśla Henry Foy, korespondent „Financial Timesa” w Madrycie.

Siły szybkiego reagowania NATO wzrosną siedmiokrotnie

Decyzje Amerykanów to część przyjętej w środę nowej koncepcji strategicznej NATO. Decyzją kluczową dla implementacji nowego dokumentu jest ponad siedmiokrotna rozbudowa sił szybkiego reagowania NATO – z 40 do 300 tys. żołnierzy.

Reforma to odpowiedź na rosyjską agresję i krytykę obecnych, nieprzystających do rzeczywistości planów kryzysowych NATO. Szczególnie źle widziane były one przez państwa bałtyckie, które wskazywały, że dotychczasowa koncepcja strategiczna NATO zakłada, że w sytuacji inwazji państwa te zostaną wpięte w mapę, by dopiero później zostać odbite w wyniku kontrofensywy sojuszników.

Nowe plany i stojące za nimi siły wojskowe mają pozwolić na skuteczną obronę państw flanki wschodniej przed atakiem Rosji.

NATO bowiem przestaje bawić się w dwuznaczności i udawanie, że nie wiadomo, kto jest agresorem. Status Rosji zostanie zaktualizowany. Hiszpański premier Pedro Sánchez w wywiadzie dla stacji radiowej Cade-na SER ujawnił, że Rosja zostanie zdefiniowana w nowych planach strategicznych jako „główne zagrożenie”. Dotychczasowe pla-

ny wciąż określały Rosję mianem „partnera strategicznego”.

Pakiet pomocy dla Ukrainy

Najwięcej znaków zapytania jest wokół decyzji NATO dotyczących wsparcia dla Ukrainy.

Stoltenberg, otwierając szczyt, zapowiedział, że „uzgodniony zostanie wielostronny pakiet wsparcia dla Ukrainy”, a prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wystąpił z przemówieniem skierowanym do liderów NATO. Podczas szczytu omawiane mają być sposoby wsparcia militarnego i gospodarczego dla Ukrainy, w tym kwestia możliwości odblokowania eksportu jej zboża.

W deklaracji zamykającej środowe obrady znalazł się obszerny punkt potępiający agresję Rosji, w którym określono atak na Ukrainę jako „poważne naruszenie bezpieczeństwa i stabilności międzynarodowej” oraz „jawne pogwałcenie prawa międzynarodowego”.

Dotąd nie przedstawiono jednak konkretnych działań. Zełenski w rozmowie telefonicznej ze Stoltenbergiem miał prosić o zaawansowane systemy obrony przeciwko atakom z powietrza, co miałyby pozwolić powstrzymać ataki takie, jak niedawne uderzenie w centrum handlowe w Krzemienczuku, gdzie zginęło co najmniej 20 osób.

Eksperti uważają jednak, że decyzje na poziomie NATO mogą być mało efektywne, a za bardziej prawdopodobne uważają dostarczanie Ukrainie kluczowego sprzętu w efekcie rozproszonych decyzji państw sojuszników NATO. Taką strategię tłumaczą wciąż wyraźną wśród zachodnich liderów obawą, że daleko idące deklaracje wsparcia mogą przekształcić konflikt w Ukrainie w otwartą konfrontację NATO i Rosji.

Według mediów Kijów jest rozczarowany postawą liderów NATO. Serwis informacyjny Bloomberg pisze: „Będąc jedną nogą w drzwiach prowadzących do członkostwa w Unii Europejskiej, ukraińscy przywódcy są coraz bardziej rozgoryczeni postawą Sojuszu Północnoatlantyckiego”, który całkowicie odmawia uznania ambicji Ukrainy, by przystąpić do NATO. ●

Wstrząsające zeznania po ataku na Kapitol

Cassidy Hutchinson zeznała przed komisją w Kongresie, że były prezydent USA wiedział, iż maszerujący na Kapitol mają broń. Najwyraźniej popierał też powieszenie wiceprezydenta.

Maciej Czarnecki

Cassidy Hutchinson, była bliska współpracowniczka szefa personelu Białego Domu Marka Meadowsa, wystąpiła we wtorek przed specjalną komisją w Izbie Reprezentantów, która bada rolę Trumpa w pamiętnym szturmie jego zwolenników na gmach Kongresu 6 stycznia 2021 r.

Było to już szóste z posiedzeń podsumowujących pracę komisji, zdecydowanie najbardziej sensacyjne. Ogłoszono je zaledwie z jednodniowym wyprzedzeniem, napędzając dociekania, co przyniesie. Według źródła „Washington Post” dwugodzinne, transmitowane w telewizji zeznanie Hutchinson przyspieszono w nadziei, że ośmieli innych, oraz dlatego, że w ostatnich dniach obawiano się o jej bezpieczeństwo.

Powiesić wiceprezydenta

25-latka zeznała, że pamiętnego dnia, kiedy Kongres zebrał się, by zliczyć głosy elektorские i formalnie zatwierdzić zwycięstwo wyborcze Joe Bidena, Trump już od rana był informowany, że protestujący przeciwko temu przybywają do Waszyngtonu uzbrojeni. Mimo to

zachęcił ich później w przemowie do marszu na Kapitol i powtarzał swoje nieprawdziwe tezy o „oszustwach wyborczych”.

– Nie obchodzi mnie, k..., że mają broń. Nie są tu po to, by mnie skrzywdzić – miał powiedzieć. Nawet po szturmie Trump „nie uważał, że uczynili cokolwiek złego”.

Hutchinson przytoczyła także rozmowę między radcą Białego Domu Patem Cipollone a Meadowssem o Mike’u Pence, ówczesnym wiceprezydencie USA.

– Pamiętam, że Pat powiedział coś w stylu: „Mark, musimy coś zrobić. Do cholery, oni nawołują do tego, żeby dosłownie powiesić wiceprezydenta – referowała.

Awantura z Secret Service

Z zeznania Hutchinson wynika, że dla nikogo w Białym Domu nie było tajemnicą, że Trump chce 6 stycznia zjawić się w gmachu Kongresu. Mówił o tym już 2 stycznia prawnik prezydenta Rudy Giuliani – jeden z głównych piewców teorii spiskowych o oszustwach. Następnego dnia Cipollone dał jasno do zrozumienia, że jest temu przeciwny.

– Powiedział do mnie: „Musimy upewnić się, że do tego nie dojdzie”

– referowała była pracowniczka Białego Domu.

– Oskarżają nas o każde możliwe przestępstwo, jeśli to umożliwimy – miał powiedzieć Cipollone w kolejnej rozmowie 6 stycznia rano, wspominając ze zgrozą o obstrukcji wymiaru sprawiedliwości, oszustwie wyborczym i podżeganiu do buntu.

Z zapisów komunikacji Secret Service wynika, że w czasie, kiedy Trump przemawiał do swoich zwolenników, ochrona prezydenta zachodziła w głowę, jak zapewnić mu bezpieczeństwo w marszu, który uznano za zagrożenie.

„Błagają go, żeby zmienił zdanie”, głosi wiadomość z godz. 12.32 po południu.

Według Hutchinson po zakończeniu przemówienia Trump był



Pamiętam, że Pat powiedział coś w stylu: „Mark, musimy coś zrobić. Do cholery, oni nawołują do tego, żeby dosłownie powiesić wiceprezydenta”

CASSIDY HUTCHINSON

przekonany, że Secret Service zawiezie go na Kapitol. Gdy okazało się, że jest inaczej, miał wpaść w gniew i złapać za kierownicę agenta kierującego samochodem.

Hutchinson miał opowiedzieć o tym Tony Ornato, ówczesny zastępca szefa personelu Białego Domu. Według tej relacji Trump znalazł się w aucie z szefem prezydenckiej ochrony Robertem Engelem. Ten oznajmił mu, że wracają do Białego Domu.

– Prezydent zareagował na to bardzo gniewnie. Powiedział coś w stylu: „Jestem pie...nym prezydentem. Zawieź mnie na Kapitol w tej chwili”. Na co [Engel] odparł: „Proszę pana, musimy wracać do Białego Domu” – zeznała Hutchinson.

Opowiadała, że właśnie wtedy Trump miał złapać kierownicę. Engel ostrzegł go, by odpuścił. Ostatecznie auto odjechało do Białego Domu.

Hutchinson stwierdziła, że Engel był obecny przy Ornato, gdy ten referował jej to zajście, i nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń. Obaj zeznawali wcześniej przed komisją za zamkniętymi drzwiami. Jednak według źródeł CNN Ornato zaprzecza, by opowiedział Hutchinson taką historię. Agenci Secret Service, którzy towarzyszyli Trumpowi 6 stycznia, są gotowi zeznać pod przysięgą, że nic takiego się nie zdarzyło.

Wybuch Trumpa

Tymczasem Hutchinson przytoczyła jeszcze inną opowieść mają-

cą pokazać wybuchowy temperament Trumpa (potwierdzony dziesiątkami innych relacji, np. w słynnych książkach „Strach” i „Wściekłość” znanego dziennikarza Boba Woodwarda).

Otóż w grudniu 2020 r. Hutchinson zjawiała się w Białym Domu tuż po opublikowaniu przez Associated Press wywiadu z prokuratorem generalnym Williamem Barrem. Barr powiedział w nim, że Departament Sprawiedliwości nie wykrył „oszustw na skalę, która doprowadziłaby do innego wyniku wyborów”.

Hutchinson natknęła się w sali jadalnej na ketchup ściekający po ścianie i rozbity talerz. – Kamerdyner poinformował, że prezydent wpadł w gniew i rzucił swoim posiłkiem o ścianę – relacjonowała.

Wkrótce po pamiętnym wywiadzie Barr odszedł ze stanowiska.

– Pamiętam, że jako pracowniczka Białego Domu czułam się sfrustrowana, rozczarowana. Naprawdę, dotknęło mnie to osobiście – tak Hutchinson wspominała swoje odczucia 6 stycznia, gdy docierały do niej informacje o tłumie wdzierającym się do gmachu Kongresu.

Liz Cheney, jedna z zaledwie dwóch polityków Partii Republikańskiej w komisji (władze ugrupowania ją bojkotują), oceniła, że Ameryka ma wobec byłej pracowniczki dług wdzięczności. – Chcę, by wszyscy Amerykanie wiedzieli, że to, co uczyniła dziś pani Hutchinson, nie jest łatwe – stwierdziła. ●



walbrzychmojemasto



WalbrzychMM



kochamwalbrzych



miasto_walbrzych

Wakacyjne loty niezagrożone

Po długich miesiącach niepewności, sporów i oskarżeń przedstawiciele kontrolerów lotów z Okęcia oraz Państwowej Agencji Żeglugi Powietrznej (PAŻP) doszli do zgody. Polsce nie grozi paraliż nieba na wakacje.

Aleksander Sławiński

O porozumieniu dowiedzieliśmy się w środę 29 czerwca na konferencji prasowej zorganizowanej w siedzibie PAŻP na Okęciu. W krótkim oświadczeniu szefowa agencji Anita Oleksiak stwierdziła, że protest kontrolerów został zakończony, ponieważ udało się dojść do porozumienia ze związkowcami.

Protest kontrolerów lotów. Jest porozumienie z PAŻP

Na spotkaniu był obecny także Tomasz Tomala z Ministerstwa Infrastruktury. – Wszystkie operacje będą mieć zapewnioną obsługę ze strony kontrolerów ruchu lotniczego. Zaakceptowane warunki mieszczą się w możliwościach budżetu PAŻP – mówił. Na tym spotkanie się skończyło, a dziennikarze nie mogli zadawać żadnych pytań.

A tych było sporo. Przede wszystkim o warunki, także te finansowe, porozumienia. I o to, czy akceptują je wszystkie związki zawodowe kontrolerów – w czasie konferencji nie było przedstawicieli 14 związków biorących udział w negocjacjach, ze Związkiem Zawodowym Kontrolerów Ruchu Lotniczego (ZZKRL) na czele.

Nam udało się poznać ustalenia między stronami konfliktu. Również budzące największe kontrowersje sprawy finansowe.

Ile będą zarabiać kontrolerzy lotów?

Jak przekazała „Wyborczej” rzeczniczka PAŻP Rusłana Krzemińska, porozumienia zakładają powrót do wynagrodzeń z 2019 r., czyli sprzed zmian wprowadzonych z powodu pandemii. Regulamin ma być jednak zupełnie nowy. – Opracowaliśmy mechanizm, który czyni zasady wynagrodzeń



• Wieża kontroli lotów na lotnisku im. Fryderyka Chopina w Warszawie

FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

dużo bardziej przejrzystymi – twierdzi. I dodaje, że nie jest w stanie podać nam dokładnych kwot.

Jak twierdzi nasze źródło, związane z Ministerstwem Infrastruktury, najbliższe prawdziwe są wyliczenia posła Jerzego Polaczka z PiS, podawane w kwotach brutto na posiedzeniu podkomisji ds. ruchu lotniczego. – W przypadku początkującego kontrolera

łącznie będzie to 37 tys. 899 zł, w przypadku instruktora z 10-letnim stażem ok. 45 tys. zł, a dla senior kontrolera wyszło ponad 65 tys. zł – mówił na posiedzeniu 9 czerwca.

W 2024 r. pensje mają wynosić natomiast od 40 do 68 tys. zł, a w 2025 r. od 44 tys. dla młodego kontrolera do aż 74 tys. dla senior kontrolera z 25-letnim stażem. Wiemy także, że ustalona kwota obejmuje wyrównanie inflacyjne, którego domagało się ZZKRL.

Krzemińska zaznacza, że nowy regulamin będzie dotyczył wszystkich ośrodków podporządkowanych PAŻP. Na pewno zmniejszy to napięcia między kontrolerami z mniejszych lotnisk, którzy średnio zarabiali 18,5 tys., a grupą z Warszawy, gdzie ze wszystkimi premiami można było otrzymać nawet 70 tys. zł.

Bezpieczeństwo lotów i kodeks etyki

Od początku sporu związkowcy przekonali, że w ich proteście chodzi nie tylko o pieniądze, co o bezpieczeństwo lotów oraz traktowanie kontrolerów przez urzędników PAŻP. I tu udało się dojść do porozumienia. – PAŻP zaakceptował nasze 24 postulaty dotyczące spraw bezpieczeństwa – poinformowała rzeczniczka związkowców Anna Garwolińska.

W postulatach tych znalazły się m.in.: ograniczenie pojemności sektorowych okręglających, ile samolotów jednocześnie mają do prowadzenia kontrolerzy, czy przywrócenie pełnej obsady senior kontrolerów w godzinach nocnych. Wyjątkowo ważna dla kontrolerów jest też rezygnacja PAŻP z procedury SPO (single person operation), choć wcześniej wydawało się, że rządowa agencja na to się nie zgodzi. Procedura zakłada, że przy jednym stanowisku siedzi tylko jeden kontroler. Jak argumentowali związkowcy, powoduje to przemęczenie i zwiększa ryzyko pomyłki.

Trudne dyskusje toczyły się także w sprawie kodeksu etyki, który ostatecznie został zaakceptowany przez obie strony. Reguluje on sprawy związane ze zgłaszaniem nieprawidłowości w pracy, zapewnia ochronę sygnalistom, którzy je ujawniają, i ściśle definiuje, kiedy mamy do czynienia z mobbingiem lub molestowaniem. – To dokument, który wyznacza jasne procedury postępowania i wyznawane przez nas wartości – ocenia Rusłana Krzemińska.

Porozumienie jest, ale nie na 100 procent

Wciąż nierozwiązana zostaje natomiast kwestia możliwości zatrudniania pracowników, którzy ukończyli 57 lat, na stanowiskach innych niż na wieży. Związkowcy, argumentując m.in. zbyt wysokim stresem w tej pracy domagają się, by takie osoby mogły szkolić początkujących kontrolerów. Jak przekazała nam rzeczniczka PAŻP, rozmowy na ten temat mają się zakończyć do końca roku i nie mają wpływu na podpisanie porozumienia.

– Będziemy rekomendowali naszym członkom podpisywanie nowych umów – deklaruje Anna Garwolińska. Ale już wiadomo, że spośród 13 mniejszych związków co najmniej trzy nie aprobują treści porozumienia. Wśród nich jest Związek Zawodowy Pracowników Służb Ruchu Lotniczego. – Rozumiemy potrzebę odpowiedniego wynagradzania dla grupy kontrolerów ruchu lotniczego, natomiast nie możemy się zgodzić na rozciąganie przywilejów jedynie na część pracowników sklasyfikowanych w innych grupach pracowniczych – mówił w rozmowie z Money.pl Tadeusz Lesisz, szef ZZPSRL.

Są to jednak spory w niewielkim stopniu związane z samymi kontrolerami. Akceptacja porozumień przez ZZKRL oznacza więc w praktyce, że widmo odwołanych lotów wakacyjnych zostało rozwiązane. ●

*Od początku sporu
związkowcy przekonali,
że w ich proteście chodzi nie
tylko o pieniądze,
co o bezpieczeństwo
lotów oraz traktowanie
kontrolerów przez
urzędników PAŻP. I tu udało
się dojść do porozumienia*

Co może pijany poseł na rowerze

Prawo pozwala policjantom zatrzymać nietrzeźwego posła i zawieźć do szpitala na badanie krwi. Tyle że nie w każdym przypadku.

Posła Koalicji Obywatelskiej Franciszka Sterczewskiego zatrzymano do kontroli około godz. 3 w nocy z poniedziałku na wtorek. Jechał ul. Głogowską w Poznaniu rowerem bez przedniego światła. Policjanci wyczuli od niego alkohol. Gdy chcieli zbadać trzeźwość, Sterczewski wyciągnął legitymację poselską i zasłonił się immunitetem.

Policjant z drogówki przekonywał Sterczewskiego, że mimo immunitetu może zbadać jego trzeźwość. Poseł jednak nie dmuchnął w alkomat, a policjanci odpuścili. Immunitet chroni posłów i senatorów przed odpowiedzialnością za przestępstwa i wykroczenia – na

pociągnięcie ich do takiej odpowiedzialności zgodzić muszą się Sejm lub Senat. Co do zasady policja nie ma też prawa zatrzymać parlamentarzysty. Wyjątkiem jest ujęcie polityka na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa (ale nie wykroczenia) i tylko w sytuacji, gdy zatrzymanie jest niezbędne, by zebrać dowody. Przez kilkanaście lat immunitet chronił posłów i senatorów także przed badaniem stanu trzeźwości, gdy policja zatrzymała ich do kontroli. Zmieniło się to w 2006 roku, za pierwszych rządów PiS. Komendant główny policji wydał wtedy specjalną instrukcję dla funkcjonariuszy.

Według wytycznych policjanci mają prawo użyć środków przymusu bezpośredniego, jeśli parlamentarzysta odmawia dmuchania w alkomat, a oni podejrzewają, że jest nietrzeźwy (czyli na przykład czują

od niego alkohol – tak jak w przypadku posła Sterczewskiego).

W takiej sytuacji policjanci mogą zatrzymać parlamentarzystę (używając przede wszystkim siły fizycznej i szanując jego godność) i przewieźć do szpitala w celu pobrania krwi.

Ustalenie stanu trzeźwości jest bowiem niezbędne, by potem wnioskować o uchylenie immunitetu i pociągnięcie polityka do odpowiedzialności karnej. Bez takiego badania nie da się ustalić, ile promili miał polityk.

Zgodnie z policyjnymi wytycznymi zatrzymanie parlamentarzysty podejrzanego o jazdę pod wpływem alkoholu należy traktować jak ujęcie sprawcy przestępstwa na gorącym uczynku.

Okazuje się jednak, że nie w każdym przypadku można skorzystać z tej ścieżki. Poseł Sterczewski miał

szczęście, bo jazda po pijaku rowerem jest wykroczeniem, a nie przestępstwem. Jeśli rowerzysta ma mniej niż pół promila, grozi mu tysiąc złotych grzywny. Jeśli więcej, grzywna może wzrosnąć do 2,5 tys. zł. Gdyby Sterczewski jechał pod wpływem alkoholu samochodem, policja miałaby prawo zatrzymać go i siłą zabrać do szpitala na pobranie krwi. Zachodziłoby bowiem podejrzenie popełnienia przestępstwa.

Policjanci mieli więc związane ręce – parlamentarzysty popełniającego wykroczenie nie wolno im zatrzymać, nawet jeśli jest to niezbędne, by potem pociągnąć go do odpowiedzialności.

Jeden z oficerów policji tłumaczy nam, że sytuacja byłaby inna, gdyby pijany poseł na rowerze spowodował wypadek albo chociaż spowodował na drodze niebezpieczną sy-

tuację. W obu przypadkach mielibyśmy do czynienia z przestępstwem i wtedy policjanci mogliby zmusić posła do badania trzeźwości.

Poseł Sterczewski po wytrzeźwieniu spokojnie. We wtorek opublikował dwa krótkie oświadczenia. Przeprasił za swoje zachowanie i zadeklarował wpłatę 5 tys. zł w ramach zadośćuczynienia na rzecz fundacji Pomocy Ofiarom Wypadków Drogowych „Amber”. Poinformował również, że zrezygnuje z immunitetu i zgłosi się na policję.

Dzięki temu policja będzie mogła pociągnąć go do odpowiedzialności za jazdę rowerem bez oświetlenia. Nie jest jasne natomiast, czy poseł odpowie za jazdę po pijanemu, nawet jeśli się do tego przyzna. Trudno będzie bowiem ustalić, ile miał promili, gdy policjanci zatrzymywali go do kontroli. ●

Piotr Żytnicki

Kaczyński wyznaczył opiekunów

– Pełnomocnicy są od roboty, a opiekunowie od słuchania i donoszenia – tak w PiS komentują najnowsze doniesienia z komitetu politycznego partii. Jarosław Kaczyński wyznaczył 94 pełnomocników lokalnych, a do każdego województwa wysłał opiekuna.

**Agata Kondzińska
Angelina Kosiek**

Kończyło się wtorkowe posiedzenie komitetu politycznego, gdy Jarosław Kaczyński ogłosił swój najnowszy pomysł: każde województwo dostanie opiekuna.

„Mają być nie nadzorcami, ale raczej opiekunami”

– Szef nawet nie powiedział, jakie dostaną zadania, jedynie że mają być nie nadzorcami, ale raczej opiekunami – opowiada nam polityk z Nowogrodzkiej.

Wcześniej działacze PiS długo omawiali nominacje dla 94 pełnomocników. Ich rola już dawno została rozpisana: mają przygotować lokalne struktury do wyborów. Kaczyński przeorganizował partię i podzielił ją na 94 okręgi zamiast 41. I zabronił partyjnych awansów politykom ministerialnym i z Prezydium Sejmu oraz Senatu. – W sumie wiadomo było, że musi coś powstać na szczeblu wojewódzkim, ale nie do końca było wiadomo co. No i są opiekunowie, jedni zachowali wpływy w swoich regionach,

inni będą mieli dalej – dodaje nasz rozmówca.

Bo z 16 opiekunów nie wszyscy pod opiekę dostali regiony, z którymi związani są od lat. Wpływy zachowała była premier Beata Szydło, która ma się opiekować Małopolską. U siebie będzie też premier Mateusz Morawiecki, któremu Jarosław Kaczyński przydzielił pod opiekę województwo śląskie – okręg wyborczy szefa rządu. Spokojna o pozycję jest też marszałek Sejmu Elżbieta Witek, która zaopiekuje się rodzimym Dolnym Śląskiem. Podobnie Marek Kuchciński, wieloletni baron Podkarpacia, czy Joachim Brudziński, który od lat robi porządki w Zachodniopomorskiem.

Dalej będzie miał Marek Suski, polityk związany z Radomiem, który został opiekunem w województwie lubelskim. Związany z Krakowem wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki zaopiekuje się Łodzią. – Pewnie Gliński, który od nas startuje, chce się stąd wycofać, jest mocno skonfliktowany z Janiną Goss – domyśla się poseł PiS.

Janina Goss jest w kręgu zaufanych Jarosława Kaczyńskiego i od lat nieformalnie rządzi na terenie



• Na Opolszczyznę Jarosław Kaczyński wysłał Przemysława Czarnka

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

łódzkim. – Opiekunowie to w rzeczywistości oficerowie polityczni, którzy będą donosić prezesowi, co się dzieje w regionie, i ucinać konflikty – uważa nasz rozmówca z PiS. Dodaje: – W każdym regionie są jeszcze dwa albo trzy mniejsze PiS-y, tak jest w każdej partii i każdy okupuje się na swoich pozycjach, dba o wpływy i pozycję.

Marginalizacja Lipca. Nie należy do kręgu towarzyskiego Szydło

Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk został zesłany w Świętokrzyskie, co zdumiało lokalnych działaczy. Bo Adamczyk od dawna reprezentuje Małopolskę i jest zaufanym współpracownikiem byłej premier Beaty Szydło.

Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny PiS, zdradził, że pełnomocnicy powołani są na okres próbny. – Będą mieli trzy miesiące i później będą oceniani z tego, jakie działania podjęli i czy te działania odniosły skutek

Teraz Adamczyk będzie musiał załatwić tłąć się od lat w województwie świętokrzyskim konflikt o władzę między posłem PiS Krzysztofem Lipcem, który regionem rządzi od

lat, a Agatą Wojtysek, posłanką PiS, niegdyś jego zaufaną współpracownicą, dziś wybijającą się na niezależność głównie w mediach Tadeusza Rydzyka i środowiskach ultrakonserwatywnych. Wojtysek była wojewodą świętokrzyskim, gdy Szydło była premierem, wtedy zaczęła się ich współpraca. – To będzie marginalizacja Lipca, który nie należy do kręgu towarzyskiego Szydło – mówi działacz lokalnego PiS.

Czarnek do matecznika Jakiego i Kowalskiego

Na Opolszczyznę Jarosław Kaczyński w roli opiekuna wysłał ministra edukacji Przemysława Czarnka. To okręg kojarzony przede wszystkim z politykami Solidarnej Polski: europosełm Patrykiem Jakim i posłem Januszem Kowalskim.

W środę o zadaniach pełnomocników i ich opiekunów mówił w Polskim Radiu 24 Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny PiS. Zdradził, że pełnomocnicy powołani są na okres próbny. – Będą mieli trzy miesiące w pierwszym etapie i będą później oceniani z tego, jakie działania podjęli i czy te działania odniosły skutek, a między innymi wpływ na tę ocenę będzie miała ocena opiekunów województw – przestrzegali Sobolewski. Dodał, że każdy przypadek opiekuna „był indywidualnie oceniany i wszędzie jest jakiś cel, który stoi za tym, że dana osoba jest w tym, a nie innym województwie”. ●



Godziny zwiedzania Browaru:

maj, czerwiec, wrzesień: piątek-niedziela 10:00–16:00
lipiec, sierpień: środa-niedziela 10:00–16:00

Osoby zainteresowane udziałem w zwiedzaniu, powinny dokonać rezerwacji:

• przez formularz na stronie: **zwierzyniec.pl**
• pod numerem telefonu: **697 131 848**

POZNAJ ZABYTKOWY BROWAR ZWIERZYNIEC

Zwierzyniec nie bez przyczyny nazywany jest sercem Roztocza. Jest to miejsce przepięknie zielone i magią natury Roztoczańskiego Parku Narodowego. Nieopodal jego bram znajduje się jeden z najstarszych czynnych browarów w Polsce. Zbudowany został w latach 1802-1806 za czasów ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego i funkcjonuje do dnia dzisiejszego jako część spółki Perła – Browary Lubelskie S.A. Browar Zwierzyniec jest jedną z głównych atrakcji turystycznych miasta, bowiem w jego zabytkowej części dostępna jest wyjątkowa trasa zwiedzania, prezentująca bogatą historię tego miejsca oraz tajniki warzenia zwierzynieckich specjałów.

Na odwiedzających czeka szereg atrakcji m.in.: ekspozycja świetlna, projekcje multimedialne, instalacja z beczek, pozostałości kolejk, warzelnia i fermentownia. Turyści będą mogli zobaczyć m.in.: gablotę z piwami warzonymi w Browarze, historyczne etykiety piw produkowanych w Zwierzyniu, ekspozycję składników używanych do produkcji piwa, ale także zagrać w interaktywną grę. Na koniec wycieczki przewidziana jest degustacja piwa Zwierzyniec Pils. Zabytkowe budynki udostępnione są dla zwiedzających od maja do końca września. Po wycieczce, nie opuszczając terenu browaru, warto

zasiąść w klimatycznej Pijalni Piwa Zwierzyniec, w której serwowane są warzone lokalnie piwa, których wyjątkowość bierze początek w krystalicznie czystej wodzie z roztoczańskiego ujęcia i lubelskich odmianach chmielu. Warto odwiedzić też zlokalizowaną w bezpośrednim sąsiedztwie Pijalni Piwa Zwierzyniec strefę relaksu. Dużych rozmiarów ogródek piwny oraz leżaki w cieniu drzew otaczających browar to znakomite miejsce odpoczynku przed dalszą wędrówką, a także jako zwierzenie całodziennych wycieczek po Roztoczańskim Parku Narodowym, czy wypoczynku na pięknej plaży Stawów Echo. Można tu także skorzystać z oferty gastronomicznej oraz wypożyczyć rower. Browar Zwierzyniec to nie tylko piwo i trasa zwiedzania, ale też liczne wydarzenia kulturalne i imprezy miejskie. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Co roku od czerwca do końca sierpnia, od środy do niedzieli, tuż po zachodzie słońca na jego dziedzińcu gości plenerowe Kino Perła, w którym można obejrzeć największe perełki polskiej i zagranicznej kinematografii. Projekcje odbywają się na świeżym powietrzu w świetle gwiazd. Kto jeszcze nie zaplanował, gdzie spędzi urlop, niech rozważy pobyt na malowniczym Roztoczu, koniecznie przeznaczając czas na wizytę w zabytkowym Browarze Zwierzyniec.

Na „czarnego luda” kampanii Kaczyński wybrał ze społeczności LGBTQ+ literki T i Q, czyli osoby trans i queer

Nienawiść i cierpienie stały się przezroczyste

Jolanta Sacewicz

Jarosław Kaczyński we Wrocławku rechotał sam z siebie. Razem z nim rechotała publiczność, tragikomicznie nieświadoma, że również szyderczo śmieje się z siebie samej. Mówca i jego publiczność mają bowiem takie braki w wiedzy o ludzkiej seksualności, jakie można mieć tylko w kraju, w którym edukacja seksualna nie istnieje.

Atak prezesa na Wyspę Wężową

Kaczyński rozpoczął we Wrocławku kampanię wyborczą Zjednoczonej Prawicy. Na „czarnego luda” tej kampanii wybrał ze społeczności LGBTQ+ literki T i Q, czyli osoby trans i queer.

Zaatakował ich prześmiewczym szyderstwem, mówiąc, że on by ich „badał”. Wyindukował tym w publiczności myślenie, że z ludźmi trans i niebinarnymi jest „coś nie tak”, a „coś nie tak” jest eufemizmem dla „dewiacji”.

Ludzie trans szczególnie nadają się na „czarnego luda” w kampanii wyborczej, bo jest ich nie więcej niż 0,6%, czyli populacja, która zmieściłaby się na malutkiej Wyspie Wężowej. Ta bezbronna społeczność może jedynie powiedzieć potężnemu prezesowi: „idi na chooj”, i umrzeć z godnością od ostrzału jego nienawiści. Kaczyński wie, że w obronie transów i niebinarnych nie staną miliony. Wie, że wielu kolegów z PO, PSL i od Hołowni nie rzuci mu się za nich do gardła, bo to im się nie kalkuluje politycznie. Broniąc godności osób trans i niebinarnych, politycy opozycji zarobiliby najwięcej punktów jedynie wśród młodych, w grupie wiekowej 18-29, a ta najrzadziej chodzi głosować. Dlatego liderzy opozycji wybrali milczenie, bo ono jest bezpieczniejsze i nie odstrasza starszych wyborców, którzy są przerażeni tym, że nagle wszędzie widzą tęczę, a za „ich czasów tak nie było”. To akurat jest prawda, że kiedyś „tak nie było”, bo my byliśmy wtedy przezroczyści jak duchy, gdyż tylko tak wolno nam było żyć.

W internecie rechotanie Kaczyńskiego też nie wzbudziło większych reakcji. Ludzie w mediach społecznościowych machali na to ręką, pisząc, że to temat zastępczy, który ich nie interesuje. Znieczulenie na podżeganie do nienawiści i wykluczenia innych jest już tak duże, że nienawiść i cierpienie stały się przezroczyste.

W ojczyźnie niezłomnego prezydenta i „bohaterów wyklętych” niemal zabrakło przyzwyczajonych, tych nieznieczulonych, którzy zaryzykowaliby obronę ludzi takich jak Margot czy Anna Grodzka. „Przyzwocić” kryją się przed trwającym dywanowym nalożem prawicowej propagandy obrzydzania i odczłowieczania, gdzie kalumnie o „ideolo-



• Prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Wrocławia (25 czerwca)
FOT. TYTUS ŻMIJEWSKI/PAP

gii gender” rozrzucone są jak gnój na pola przez telewizję publiczną, prawicowe media i Kościół katolicki w nadziei, że nienawiść do ludzi LGBTQ+ jeszcze piękniej obrodzi.

Rząd penisów

Jarosławowi Kaczyńskiemu nikt nie wmówi, że w sferze seksualności między białym i czarnym są jeszcze inne kolory, bo seksualna bialo-czarna dychotomia jest prosta, a wyznaczające je penisy i pochwy każdy widzi i zna niemal organoleptycznie. Taki prosty i zrozumiały podział ludzkiej seksualności jest też przyjazny patriarchalnemu modelowi społecznemu, bo penisy rządzą w nim pochwami, dla których jedyną racją bytu jest sprawianie przyjemności penisom i rodzenie dzieci. „Ideologia gender”, która naprawdę jest nauką o ludzkiej seksualności, obala dychotomiczny podział społeczny na mężczyzn i kobiety i dlatego została wyklęta przez strażników patriarchy – Kościół i prawicę. Każde wyklęcie zdobyczy nauki przynosiło w historii ludzkości cierpienie i śmierć oraz rehot gawiedzi. Po latach pozostawał po nim wstyd i zadziwienie, do jakiego okrucieństwa zdolna jest ludzka nienawiść i ignorancja napędzana strachem.

Rok przed urodzeniem prezesa

Pierwszy raport z badań nad ludzką seksualnością opublikował amerykański badacz Alfred Kinsey w 1948, na rok przed urodzeniem Kaczyńskiego. Na podstawie setek tysięcy wywiadów zaproponował ośmiostopniową skalę opisującą ludzką seksualność.

- 0 wyłącznie heteroseksualny(-a)
- 1 przeważająco heteroseksualny(-a), incydentalnie homoseksualny(-a)
- 2 przeważająco heteroseksualny(-a), bardziej niż incydentalnie homoseksualny(-a)
- 3 w równym stopniu heteroseksualny(-a) i homoseksualny(-a)

- 4 przeważająco homoseksualny(-a), bardziej niż incydentalnie heteroseksualny(-a)
- 5 przeważająco homoseksualny(-a), incydentalnie heteroseksualny(-a)
- 6 wyłącznie homoseksualny(-a)
- X aseksualny(-a)

Raport ten i jego późniejsze iteracje zszokowały świat, bo wykazały, że ludzie w ogromnym procencie nie identyfikują się z czarno-białym, dychotomicznym podziałem na hetero i homo.

Późniejsze badania nad ludzką seksualnością potwierdziły, że nasza seksualność to continuum, pasmo, a nie dyskretne, bialo-czarne i wykute w kamieniu hetero lub homo, czy nawet bi. Okazało się również, że nasza płeć biologiczna wcale nie musi pokrywać się z naszą tożsamością płciową. Są bowiem ludzie trans i niebinarni, którzy nie czują przynależności do żadnej z dwóch płci biologicznych. Co więcej, nasza seksualność okazała się często płynna w czasie, a jej zmiany wcale nie przekwalifikowywały hetero na homo, lecz czyniły nas po prostu ludźmi zdolnymi do zakochiwania się w „osobach” bez względu na ich płeć.

Nowożytna wiedza o ludzkiej seksualności jest więc tak stara jak sam prezes. A sam prezes, chce czy nie, jest osobą w jakimś procencie niebinarną, która jest w stanie zakochać się w „osobie”, a ta osoba może być tej samej płci. Dlatego gdy prezes rechotał we Wrocławku, rechotał sam z siebie oraz z ludzi, którzy siedzieli naprzeciwko i też rechotali z własnej seksualności, której są najwyraźniej nieświadomi.

Niebinarna Eleonor

– Nawołuję wszystkie rządy i społeczeństwa, by promowały wartości tolerancji i szacunku dla różnorodności i budowały świat, gdzie nikt nie musi się bać z powodu swojej orientacji seksualnej i tożsamo-

ści płciowej – powiedział António Guterres, sekretarz generalny ONZ.

Polska była 51. krajem założycielem ONZ, choć nie było jej na konferencji założycielskiej tej organizacji w kwietniu 1945 w San Francisco, bo jeszcze trwała wojna. Polsce pozostawiono puste miejsce do złożenia podpisu pod Kartą Narodów Zjednoczonych, która mówiła m.in., że ONZ powstaje, by: „przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki, równość praw mężczyzn i kobiet”. W październiku 1945 polski rząd złożył podpis pod dokumentem.

Delegatką amerykańskiego rządu do ONZ prezydent mianował Eleanor Roosevelt, wdowę po prezydencie Franklinie Delano Rooseveltcie. Roosevelt została pierwszą przewodniczącą komisji pracującej nad uniwersalną deklaracją praw człowieka, którą nazwała „Magna Karta wszystkich ludzi”. Za pracę i sukces przyjęcia deklaracji Roosevelt została odznaczona pośmiertnie Nagrodą Praw Człowieka ONZ.

Eleonor Roosevelt powiedziała, że praca człowieka „zaczynają się w małych miejscach, blisko do domu – tak blisko i w tak małych, że są one niewidoczne na żadnej mapie świata... Jeśli te prawa nie mają tam znaczenia, to mają one małe znaczenie wszędzie”.

Eleonor Roosevelt była prawdopodobnie człowiekiem niebinarnym, a już na pewno była człowiekiem biseksualnym, gdyż po urodzeniu sześciorga dzieci i narzekaniu na seks z mężem miała kilka bliskich relacji z kobietami, w tym wieloletnią z lesbijką Loreną Hickok, reporterką AP.

Tak że tak, panie prezesie; to z Eleonory pan rechotał.

Wszyscy, wszyscy, wszyscy

– Jesteśmy stworzeni dla dobra. Jesteśmy stworzeni do miłości. Jesteśmy stworzeni do przyjaźni. Jesteśmy stworzeni do bycia razem. Jesteśmy stworzeni dla tych wszystkich pięknych rzeczy, o których wiemy ty i ja. Jesteśmy stworzeni, by mówić światu, że nie ma w nim outsiderów. Wszyscy są mile widziani: czarni, biali, czerwoni, żółci, bogaci, biedni, wykształceni, niewykształceni, mężczyźni, kobiety, geje, hetero, wszyscy, wszyscy, wszyscy. Wszyscy należymy do rodziny, ludzkiej rodziny, Bożej rodziny – mówił biskup Desmond Tutu, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, 1984. ●



- Cały tekst na Wyborcza.pl/WyborczaToWy
- Piszcze: listy@wyborcza.pl



PREZYDENT MIASTA ŁODZI

zawiadamia, iż

na wniosek PSG Sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Łodzi, Veolia Energia Łódź S.A., PGE Dystrybucja S.A. Oddział Łódź, które wystąpiły o wydanie decyzji na podstawie art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami co do nieruchomości położonych w Łodzi: dz. nr 202/4 W-11 (ul. Hyrna), dz. 10/61 G-41 (ul. Dzwonowa), 62/1, 81/15, 81/17 G-49 (ul. Jesiotrowa), 64/21, 64/25 G-7 (ul. Wiośnińska), dz. 184 B-29 (ul. Grunwaldzka) zamierza wszcząć postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, w celu założenia i przeprowadzenia infrastruktury technicznej oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

OGŁOSZENIE 34188777

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Katowice – Zachód w Katowicach pod sygn. akt I Ns 390/21 toczy się z wniosku Miasta Katowice przy udziale Karola Jeske, Tomasza Jeske, Rafała Jeske postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Jeske ur. 26.03.1955 r. w Sosnowcu, zm. 26.02.2017 r. w Katowicach, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach. Wnioskodawca wniósł o stwierdzenie nabycia spadku na podstawie ustawy. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34189205

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 88/22 z wniosku Zofii Wojewnik o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Wojewnik urodzonym dnia 20 lipca 1944 roku w miejscowości Lebieżdzin, synu Konstantego i Zofii, zmarłym w dniu 16 listopada 2021 roku w Szczecinie, ostatnio zamieszkałego w Szczecinie wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34188968

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 209/22 toczy się sprawa z wniosku Teresy Bogacz o

stwierdzenie nabycia spadku

po Józefie Bogacz, synu Tadeusza i Emilii, zmarłym dnia 13 kwietnia 2022 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34188869

LUBLIN

Auta znikające z parkingu policji

Niedawno w „Wyborczej” opisałyśmy historię dwóch luksusowych aut marki Audi, wartych po kilkaset tysięcy złotych każde, które w minionym tygodniu nagle zniknęły z parkingu przed VI Komisariatem Policji na lubelskich Tatarach. Wcześniej policja starała się tę sprawę bagatelizować, ale po naszym tekście Komenda Miejska Policji w Lublinie wszczęła czynności wyjaśniające. Teraz szef VI Komisariatu nadkomisarz Arkadiusz Romaniuk będzie musiał złożyć dokładne wyjaśnienia na piśmie. ●

Jacek Brzuszkiewicz

Kraków. Ukraińska pieśń zaśpiewana na Wawelu



FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ukraińska pieśń „Oy u luzi chervona kalyna” rozbrzmiała we wtorek w południe na Wawelu. Kilkudziesięciu uczestników ubranych w tradycyjne stroje, tzw. wyszywanke, powiewało niebiesko-żółtymi flagami, dając dowód istnienia swojej kultury. Organizatorzy tłumaczyli, że celem spotkania było ustanowienie rekordu w liczbie osób śpiewających tę pieśń, ale także przypomnienie, iż wojna wciąż trwa. Na Wzgórzu Wawelskim pojawili się zarówno rodzice z dziećmi, jak i osoby starsze. – Ta piosenka wzywa wszystkich Ukraińców, by nie tracili ducha i byli gotowi do walki z wrogiem dla pokoju w naszym kraju – mówiła mieszkająca w Krakowie ukraińska studentka. ● **Damian Stepańczyk**

Budowa fabryki samochodów elektrycznych

Izera ciągle w lesie

W połowie 2022 r. w Jaworznie miała się zacząć budowa fabryki samochodów elektrycznych Izera. Wcale się jednak na to nie zanoszą – na terenie inwestycji wciąż rośnie las.

Tomasz Czoik

KATOWICE

Produkcję samochodów elektrycznych obiecał rząd Mateusza Morawieckiego. Według zapowiedzi premiera w 2025 r. po polskich drogach ma jeździć milion samochodów elektrycznych. Zawiązana pod egidą rządu spółka ElectroMobility Poland (EMP) w grudniu 2020 r. z wielką pompą ogłosiła, że fabryka polskiego samochodu elektrycznego Izera powstanie w Jaworznie, na 118-hektarowej działce nieopodal DK79 i autostrady A4.

Praca dla kilku tysięcy osób

Docelowo pracę w fabryce miało by znaleźć 3 tys. osób, a kolejne kilka tysięcy miejsc pracy miało by powstać u dostawców i kooperantów Izery. Fabryka w Jaworznie w ciągu każdego roku według zapowiedzi ma produkować po 100 tys. samochodów elektrycznych.

Przedstawiciele EMP zapewniali początkowo, że budowa fabryki



● **Prezentacja samochodu Izera w 2020 roku**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

rozpocznie się w III kwartale 2021 r. Zgodnie z zapowiedziami pierwsze izery miały zostać wyprodukowane w III kwartale 2023 r.

Wkrótce potem podano nowe terminy – budowa fabryki miała się zacząć w połowie 2022 r., a produkcja samochodów elektrycznych dwa lata później. Żadnych nowych terminów nie podano, ale wcale się nie zanoszą na ich dotrzymanie.

W miejscu, gdzie ma stanąć fabryka, wciąż rośnie las

W sierpniu 2021 r. prezydent Andrzej Duda podpisał specustawę „lex Izera”, która miała umożliwić zamianę należących do Lasów Państwowych terenów pod budowę fabryki na inne grunty, których własnością jest miasto Jaworzno. Filip

Szatanik, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Jaworznie, przekazał, że proces cały czas trwa.

– Mamy nadzieję, że sfinalizujemy go do końca III kwartału tego roku, choć niewykluczone, że uda się to osiągnąć wcześniej. Należy pamiętać, że to pierwsza tego typu operacja prawna na podstawie tzw. specustawy, ponieważ przecieramy w ten sposób szlaki – mówi Szatanik.

W związku z transakcją miasto zamierza zaciągnąć kredyt na 40 mln zł. To prawdopodobna kwota, którą Jaworzno będzie musiało zapłacić z tytułu podatku VAT przy zamianie gruntów. Paweł Tomaszek, dyrektor ds. komunikacji i rozwoju biznesu w EMP, podkreśla, że spółka prawo do dysponowa-

nia terenem będzie miała w I kwartale 2023 r.

Na inwestycję wydano już 69 mln zł

Wielką niewiadomą jest też sama konstrukcja samochodu Izera. Firma EMP nadal nie ma jeszcze platformy, na której auta będą budowane. Przedstawiciele spółki przy czyn tej sytuacji upatrują w „sytuacji międzynarodowej” wywołanej pandemią i wojną w Ukrainie, co wpłynęło m.in. na przerwanie łańcuchów dostaw. Paweł Tomaszek przekonuje jednak, że trwa obecnie „ostatnia faza negocjacji dotyczących zakupu”.

– Platforma to kluczowy komponent, który wpływa na wszystkie aspekty realizacji przedsięwzięcia: techniczne, biznesowe i harmonogramowe. Proces negocjacji jest wielowątkowy i obejmuje równoległe pakiet czterech umów. Rozpoczęcie wojny w Ukrainie skomplikowało rozmowy. Kluczowe jest dla nas zapewnienie warunków tych umów, które zagwarantują, że projekt w długiej perspektywie będzie miał zapewnione solidne fundamenty biznesowe. Z uwagi na tajemnicę negocjacji biznesowych do czasu ich zakończenia nie komentujemy publicznie ich przebiegu – wyjaśnia Tomaszek.

Na Izere wydano już 69 mln zł. W sumie projekt ma kosztować 5 mld zł. Zatrudnienie w EMP znalazło na razie 60 osób. ●

Wałbrzych

Porównała prezydenta do Mengele

Przed Sądem Rejonowym w Wałbrzychu rozpoczął się proces Małgorzaty Ś. Kobieta po 29 kwietnia 2021 roku, gdy wałbrzyska rada miejska podjęła uchwałę w sprawie obowiązkowych szczepień przeciwko COVID-19 w mieście, umieściła w sieci zdjęcie prezydenta Wałbrzysza Romana Szelemeja w mundurze SS-manna i porównała go do zbrodniarza wojennego Josefa Mengele. W efekcie Prokuratura Rejonowa w Wałbrzychu skierowała przeciwko niej akt oskarżenia. Śledczy uznali, że kobieta znieważała prezydenta jako funkcjonariusza publicznego.

Teraz rozpoczął się proces sądowy. Podczas śledztwa kobieta nie przyznała się do winy. W sądzie zmieniła zdanie. – Rozumiem, że prezydent mógł się poczuć urażony tym kontrowersyjnym plakatem – mówiła. – I przepraszam. Ale decyzja rady miejskiej też była kontrowersyjna. Uważam, że broniłam swoich praw obywatelskich i praw innych ludzi. Na pewno jednak nie był to zamach na prezydenta miasta.

Kobieta wielokrotnie wyraziła swój żal za to, co zrobiła, i zadeklarowała, że przeprosi Romana Szelemeja we wskazany przez niego sposób. ●

Agnieszka Dobkiewicz

Poznań

w ramach akcji
Miasto na jedną noc!

od piątku w „Wyborczej” i na wyborcza.pl/wakacje

ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

PARTNER:

POZnań.travel
POZNAŃSKA LOKALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA

Komunikaty.pl

- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Likwidator Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu

w Kraszewie w Likwidacji z siedzibą w Krasze-
wie 42, 11-100 Lidzbark Warmiński wpisanej do

Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem
0000118942 zawiadamia, że na podstawie pierw-

szej uchwały Nr 5/04/2022 z dnia 29.04.2022r.
i drugiej uchwały Nr 1/05/2022 z dnia 20.05.2022r.

Spółdzielnia została postawiona w stan likwidacji
z dniem 20.05.2022r. W związku z powyższym

wzywa się wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania
swoich wierzitelności w terminie 3 miesięcy od
dnia publikacji danego ogłoszenia w Monitorze

Spółdzielczym. Zgłoszenia przyjmowane będą

w formie pisemnej, wysłane listem poleconym
za potwierdzeniem odbioru do siedziby Likwidatora
tj.: Stefan Szymukowicz, ul. Marcina Kromera 5/8,

11-100 Lidzbark Warmiński.

34186406

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim

I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns
633/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie
nabycia spadku po Sylwii Beacie Coombs, ostat-
nio stale zamieszkałej w St. Marys w Kanadzie,
zmarłej w dniu 28 kwietnia 2019 r. w St. Marys
w Kanadzie.

Spadkodawca Sylwia Beata Coombs pozostawi-
ła po sobie majątek w postaci nieruchomości
położonej w Gorzowie Wielkopolskim przy
ul. Piłeckiego.

W związku z tym wzywa się wszystkich spadko-
bierców zmarłej, aby w ciągu trzech miesięcy
od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się
do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa
do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzenie naby-
cia spadku.

34188970.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, XI Wydziale
Cywilnym, pod sygnaturą akt XI Ns 731/21 toczy
się postępowanie z wniosku Zdzisława Kurca
o uregulowanie własności nieruchomości oznaczonej
jako działka nr 219 o pow. 0,09 ha, położona
w Mogielnicy gm. Boguchwała, powiat rzeszowski,
powstała ze zmiany oznaczenia działek nr 1122, 1121,
1118 i 1117, które z kolei powstały z pgr 2362/4 obj.
Lwh 206 gm. kat. Niechobrz, pgr 2362/2 obj. Lwh 731
gm. kat. Niechobrz i pgr 2362/1 obj. Lwh 456 gm. kat.
Niechobrz, w którym prawo własności ujawnione jest
na rzecz Jana Sioroka, Michała Ciebiery s. Andrzeja
i Jadwigi oraz Anieli Siorok.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych (następców
prawnych ww. osób), aby w terminie 3 miesięcy od
daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się
do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój
interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi
nabycie wskazanej wyżej nieruchomości na podstawie
przepisów ustawy z dnia 16.10.1971 r. o uregulowaniu
własności gospodarstw rolnych (Dz.U.1975.16.91),
jeżeli zostanie udowodnione.

34188862

Przed Sądem Rejonowym

w Tarnobrzegu

pod sygnaturą akt I Ns 42/22

toczy się postępowanie z wniosku
Anny Świętek

ostwierdzenie nabycia spadku
po Janinie Lipa z d. Lipa, c.
Stanisławy, zmarłej 12.11.2021 r.
w Tarnobrzegu.

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu wzywa
spadkobierców, aby w ciągu trzech
miesięcy zgłosili się i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34188867

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Kielcach toczy
się postępowanie w sprawie VIII Ns 1064/21
o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Stefanii
Zatoń-Buckiej, c. Stanisława i Stanisławy, ur.
2 września 1938 r. w Seceminie, zm. 14 maja
2017 r. w Kielcach i tam ostatnio zamieszkałej.

W skład majątku zmarłej wchodzą środki pieniężne
na rachunku bankowym. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od
ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili
swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą
zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34189072.n

W Sądzie Rejonowym
w Kamieniu Pomorskim

Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą
akt I Ns 57/22, toczy się sprawa o

stwierdzenie nabycia spadku

po Wandzie Cichorackiej z domu Stę-
niak, mającej ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Ładzinie 5, zmarłej w dniu
9 marca 2003 r. w Kamieniu Pomorskim.

Wzywa się wszystkich spadkobierców
zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy
od daty ukazania się tego ogłoszenia
zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ka-
mieniu Pomorskim i udowodnili swoje
prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanow-
ieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34189241.n

Przed Sądem Rejonowym
w Myszkowie

Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 836/21
toczy się postępowanie z wniosku Haliny Filipek
i Bronisława Filipek o

stwierdzenie zasiedzenia
nieruchomości gruntowej

- działki ewidencyjnej o numerze 821 o powier-
zchni 0,0273 ha, położonej w Myszkowie (obręb
ewidencyjny 240901 1.0005, Myszków) na rzecz
Haliny Filipek i Bronisława Filipek. Sąd wzywa
wszystkie osoby roszczące sobie prawa do wyżej
wymienionej nieruchomości, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogło-
szenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje
prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym
razie może zostać stwierdzone jej zasiedzenie.

34188949

Sygn. akt I Ns 39/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pabianicach, I Wydziale
Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 39/22,
toczy się postępowanie z wniosku Katarzyny
Serwecińskiej z udziałem Andrzeja Wojtasza, Gminy
Miejskiej Pabianice o uchylenie aktu poświadczenia
dziedziczenia i stwierdzenie nabycia spadku
po Stefanie Wojtasie, synu Wacława i Weroniki,
zmarłym w dniu 23 kwietnia 2021 r. w Pabianicach,
ostatnio stale zamieszkałym w Pabianicach.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie
3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do
sądu, w którym toczy się postępowanie (Pabianice,
ul. Partyzancka 105/127) i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34189181.n

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp.

I Wydział Cywilny toczy się sprawa I Ns 111/22
z wniosku Kordiana Pewińskiego o

stwierdzenie nabycia spadku

po Romanie Pewińskim synu Kazimierza
i Marianny zmarłym 18 listopada1950 roku
w Dębnie, gdzie ostatnio na stałe zamieszki-
wał. W skład spadku wchodzi nieruchomość
położona w Dębnie o powierzchni 0,7285
hektara, działka numer 365, księga wiec-
zysta numer PO1S/00033688/2. Sąd wzywa
wszystkich spadkobierców, aby w terminie
3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili
się do sprawy i udowodnili nabycie spadku,
w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34188967.n

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej
niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Strachocińskiej;

obręb:



GPS
pow. nieruchomości:
KW nr

Przeznaczenie w mpzp:

Wojnow, AM-9, dz. nr 83/12, 83/17, 84/9 oraz
AM-10, dz. nr 1/14, 1/18 (RIIIB);
51.09884 N 17.15818 E;
2380 m²;
WR1K/00322666/9;
zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna,
zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi
m.in. handel detaliczny małopowierzchniowy
A, gastronomia, rozrywka, obiekty
upowszechniania kultury, wystawy
i ekspozycje, pracownie artystyczne, biura;

Cena wywoławcza: 1 440 000,00 zł; Wadium: 140 000,00 zł.
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 30 sierpnia 2022 r. na
konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302
0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8
w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 6 września 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie
o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia:
gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl.
Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału
Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8,
pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34187925.n

Sprzedaż działki pod budowę obiektu handlowego
o powierzchni sprzedaży od 1500 do 2000 m²

IGN.6840.7.2022.1

Koniecpol, 29.06.2022 r.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami
(tekst jedn. Dz.U. z 2021 roku poz. 1899 z późn. zm.), przepisów rozporządzenia Rady
Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania
przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tekst jedn. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213),
uchwały Rady Miejskiej w Koniepolu nr XXXIX/354/2021 z dnia 25 listopada 2021 roku
w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej
w trybie przetargowym, **Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol**

ogłasza I ustny nieograniczony przetarg na zbycie nieruchomości nr ewidencyjny **1853/5,**
obręb (0001) Koniecpol o powierzchni 0,6372 ha, dla której Sąd Rejonowy w Myszkowie
prowadzi księgę wieczystą CZ1M/00039456/5.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **898 000,00 zł** (słownie: osiemset dziewięćdziesiąt
osiem tysięcy złotych). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT
w wysokości 23% na podstawie art. 5 ust. 1 pkt 1, art. 7 ust. 1 oraz art. 41 ust. 1, art. 43
ust. 1 pkt 9 a contrario w związku z art. 146 a ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku
od towarów i usług (tekst jedn. Dz.U. z 2022 r. poz. 931 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu **8 września 2022 roku** w budynku Urzędu Miasta i Gminy
Koniecpol, ul. Chrzastowska 6A, parter, o godz. **10.00**. Wadium należy wpłacić na rachunek
Urzędu Miasta i Gminy Koniecpol prowadzony przez BS Włoszczowa oddział Koniecpol
nr rachunku: 62 8276 0003 2000 0000 0635 0014 w wysokości **170 000,00 zł** (słownie:
sto siedemdziesiąt tysięcy złotych) w terminie do 2 września 2022 roku. Za dochowanie
terminu uważa się wpływ środków na rachunek Gminy Koniecpol (uznanie rachunku).

Niniejsze Ogłoszenie o przetargu zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez
wywieszenie na tablicy ogłoszeń w UMiG Koniecpol, publikację w prasie codziennej
ogólnokrajowej, w BIP UMiG Koniecpol, zakładka Przetargi oraz na stronie internetowej
UMiG Koniecpol.

Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod nr. tel. 34 3551881 wew. 121
w godzinach pracy Urzędu Miasta i Gminy Koniecpol.

Burmistrz Miasta i Gminy Koniecpol
Ryszard Suliga

34189311

NIERUCHOMOŚĆ W OLSZTYNIE NA SPRZEDAŻ

Syndyk upadłości PANDA KM Sp.j.Przemysław Kaczyński,
Izabela Markiewicz w upadłości likwidacyjnej

Ogłasza przetarg na sprzedaż:

prawa wieczystego użytkowania, działki gruntu nr 5/2,obręb nr 159 o powierzchni:
0,4058 ha położonej w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 9, zabudowanej stanowiącym
odrębny od gruntu przedmiot własności-magazynem o powierzchni 2.065 m.kw.dla
której Sąd Rejonowy w Olsztynie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę
wieczystą nr KW OL10/00088477/7

**Cena wywoławcza sprzedaży prawa wieczystego użytkowania gruntu
położonego w Olsztynie wraz z budynkami wynosi: 3 824 000 zł netto (80%
ceny oszacowania)**

Szczegóły określone są w Regulaminie sprzedaży

Składanie ofert:

Oferty nabycia, należy złożyć w zamkniętej nieprzezroczystej kopercie z adnotacją
„Oferta przetargowa PANDA KM Sp.j.Przemysław Kaczyński,Izabela Markiewicz”
na adres: Kancelaria Notarialna Elżbiety Brewki, Olsztyn, ul. Kopernika 1/1, 10-510
Olsztyn, w terminie do 21 lipca 2022r. do godz.15.00

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 lipca 2022 r o godzinie 12.00 w Kancelarii Notarialnej
Elżbiety Brewki.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w wysokości:
400 000 (czterysta tysięcy) złotych.

Kwota wadium winna zostać wpłacona na rachunek masy upadłości

nr 25 9364 0000 2010 0039 4239 0001 do dnia składania ofert.

Pisemna oferta powinna spełniać warunki określone w Regulaminie sprzedaży,

dołączonym do akt postępowania upadłościowego.

Regulamin sprzedaży dostępny jest na stronie: www.syndykwasilewski.pl

Operaty szacunkowe udostępniane są przez syndyka.

Każdy oferent zobowiązany jest złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z treścią
Regulaminu sprzedaży.

Zastrzega się prawo do odwołania, przerwania lub unieważnienia przetargu bez
podania przyczyn.

Wszelkie informacje dostępne są pod nr telefonu: 604-439-299 w godz.9-14.

34188916

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej
w Oświęcimiu w rejonie ul. Leszczyńskiej obejmującej działki: dz.1138/30
pow.0,2535ha, dz.1138/31 pow.0,1297ha, dz.1138/38 pow.0,2068ha ujawnione
w KR1E/00020771/5 oraz dz.1060/8 pow.0,0065ha, dz.1137/7 pow.0,0081ha,
dz.2364/1 pow.0,0028ha ujawnione w KR1E/00024678/1 jedn. ewid. Oświęcim
– miasto, obręb Brzezinka, stanowiące własność Gminy Miasto Oświęcim, dla
których księgi wieczyste prowadzone są w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu.

**Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.200.000,- zł netto (słownie: jeden
milion dwieście tysięcy złotych).**

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT na podstawie
ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz.685
z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2022 r. o godz.10.00 w siedzibie Urzędu
Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2 sala nr 15.

Wadium w wysokości 200.000,- zł (słownie: dwieście tysięcy złotych) należy
wpłacić **do dnia 31 sierpnia 2022 r.** w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy
Urzędu Miasta Oświęcim nr 47 8136 0000 0031 0008 2000 0080. Za potwierdzenie
wpłaty przyjmuje się datę wpływu wadium na podany rachunek.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy
ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagielly 23 oraz na tablicy przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone
na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia
Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagielly 23 pok. nr 18 tel. 33 84 29 218.

34189053.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej
niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Świątnickiej 9;



obręb:

GPS
pow. nieruchomości:
KW nr

Przeznaczenie nieruchomości w mpzp:

Księża Wielkie, AM-1, dz. nr 3/1, 4/7 (Bp, B);
51.07604 N 17.08779 E;
748 m²;
WR1K/00209731/8;
zabudowa mieszkaniowa
wielorodzinna, handel detaliczny
małopowierzchniowy, gastronomia,
pracownie artystyczne, biura, usługi
drobne, rozrywka, obiekty hotelowe,
edukacja, obiekty opieki nad
dzieckiem;

Cena wywoławcza: **750 000,00 zł**; Wadium: **75 000,00 zł**;
Podatek VAT zostanie doliczony do ceny osiągniętej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **6 września 2022 r.** na
konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302
0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8
w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 13 września 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu
zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego
Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również
w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem
[www.bip.um.wroc.pl](https://gn.um.wroc.pl)

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu
Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail:
wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34187923.n



Koniec spalinowych aut

Rząd premiera Mateusza Morawieckiego nie zablokował wprowadzenia w UE od 2035 r. zakazu sprzedaży nowych aut z silnikami spalinowymi. Plan ten zatwierdziły rządy państw Unii w ślad za Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską.

Andrzej Kublik

Wczoraj nad ranem ministrowie środowiska państw UE zatwierdzili mandaty negocjacyjne Rady Europejskiej w sprawie kluczowych przepisów pakietu „Fit for 55”, czyli zmian prawnych, które mają przyspieszyć ograniczenie emisji CO₂ w Unii. Wcześniej projekty tych zmian prawnych, zaproponowane przed rokiem przez Komisję Europejską, przyjął już Parlament Europejski. Teraz ostateczne negocjacje tych przepisów Parlament Europejski będzie prowadzić z Radą Europejską, reprezentującą rządy państw Unii. A Rada Europejska będzie prowadzić negocjacje na podstawie ustalonego teraz mandatu.

Jeden z zatwierdzonych nocą mandatów dotyczy zaostrzenia standardów emisji CO₂ z nowych samochodów osobowych i dostawczych. Ministrowie środowiska państw Unii zgodzili się, aby do końca obecnej dekady emisje CO₂ z nowych aut rejestrowanych po raz pierwszy w UE były zredukowane średnio o 55 proc. w stosunku do wymogów z 2021 r.

A od 2035 r. przeciętny nowy samochód osobowy i dostawczy sprzedawany w UE ma w ogóle nie emitować CO₂. W praktyce oznacza to zakaz sprzedaży w UE od 2035 r. nowych aut z silnikami spalającymi benzynę, olej napędowy lub autogaz. Dozwolone będą tylko auta elektryczne lub na wodór.

Taką propozycję KE na początku czerwca poparł już Parlament Europejski.

Rządy państw Unii zaakceptowały ten plan. Zaproponowały tylko – o co wcześniej apelowały koncerny motoryzacyjne – aby w 2026 r. ocenić postęp w sprawie wprowadzenia w UE zeroemisyjnego transportu wraz z możliwością rewizji tych planów, bio-

jąc pod uwagę realność zakazania sprzedaży aut z silnikami spalinowymi, jak też rozwój technologii samochodów hybrydowych z wtyczką (plug-in). W takich autach w czasie postoju można doładować akumulatory, aby wydłużyć jazdę bez uruchamiania silnika spalinowego.

Pomysł takiej oceny i ewentualnej rewizji terminu wprowadzenia zakazu sprzedaży nowych aut z silnikami spalinowymi wymaga teraz zgody Parlamentu Europejskiego.

Sromotna klęska rządu Morawieckiego

Decyzja Rady Europejskiej oznacza spektakularną porażkę rządu premiera Mateusza Morawieckiego.

Zaledwie dzień wcześniej rzecznik rządu Piotr Müller ogłosił:

– Polska jest przeciwna wprowadzeniu przepisów, które by powodowały przymus, a właściwie zakaz produkcji samochodów spalinowych od roku 2035, ponieważ uważamy, że w aktualnej sytuacji w Unii Europejskiej, ale również w Polsce bezpośrednio,

nie ma wystarczającej infrastruktury w zakresie samochodów elektrycznych.

Müller opowiadał też, że „premier Mateusz Morawiecki i minister Anna Moskwa od dłuższego czasu budują koalicję państw członkowskich w Unii, aby te przepisy zostały odrzucone”.

– Mieliliśmy ostatnio konsultacje międzyrządowe z Czechami i umówiliśmy się, że będziemy wspólnie przeciwko temu mechanizmowi – opowiadał też rzecznik rządu.

Tymczasem z decyzji Rady Europejskiej wynika, że Polska nie zdołała zawetować planu wyrzucenia z unijnych dróg aut z silnikami spalinowymi ani nie stworzyła koalicji zdolnej zablokować tego planu.

Pieprzu tej sytuacji dodaje fakt, że w listopadzie zeszłego roku rząd Morawieckiego na szczycie klimatycznym COP26 w Glasgow podpisał się pod deklaracją w sprawie zakazania od 2035 r. sprzedaży w UE nowych samochodów osobowych i dostawczych z silnikami spalinowymi. Tej deklaracji nie podpisały wtedy duże państwa UE (Niemcy, Francja, Włochy, Hiszpania) ani Czechy, Słowacja, Rumunia i Węgry, które w tym stuleciu zdeklasowały Polskę w produkcji samochodów osobowych.

Radość ekologów, obawy producentów

Decyzję Rady Europejskiej z zadowoleniem przyjęli ekologowie i promotorzy elektromobilności.

„Europejskie rządy podjęły historyczną decyzję o zaprzestaniu sprzedaży zanieczyszczających samochodów spalinowych. Transport jest największym źródłem emisji gazów cieplarnianych, a samochody osobowe stanowią największą część emisji z tego obszaru. Dzisiejszy dzień jest ogromnym krokiem naprzód w walce z ociepleniem klimatu, ale także w kwestii zanieczyszczenia powietrza i uczynienia pojazdów elektrycznych bardziej przystępnymi cenowo” – stwierdził Rafał Bajczuk, starszy analityk ds. polityki w Fundacji Promocji Pojazdów Elektrycznych.

Komentując decyzję rządu Polski, który podczas obrad Rady Europejskiej głosował przeciw zakazowi sprzedaży aut z silnika-

mi spalinowymi, Bajczuk powiedział: – Takie stanowisko jest niezgodne z naszym narodowym interesem i podtrzymuje nasz międzynarodowy wizerunek jako hamulcowego polityki klimatycznej. W dłuższej perspektywie dekarbonizacja transportu przyniesie korzyści zarówno dla polskiej gospodarki, jak i dla mieszkańców.

Obaw nie kryje Stowarzyszenie Europejskich Producentów Samochodów (ACEA). W oświadczeniu wydanym w środę rano ACEA wezwowało polityków Unii do drastycznych działań na rzecz rozbudowy infrastruktury ładowania aut na prąd, aby „spełnić ekstremalne cele redukcji CO₂” uzgodnione w środę nocą przez Radę Europejską.

Problemem jest także deficyt surowców do produkcji akumulatorów aut na prąd. „Decyzja Rady rodzi ważne pytania, na które dotąd nie padły odpowiedzi, takie jak to, w jaki sposób Europa zapewni strategiczny dostęp do surowców kluczowych dla elektromobilności” – wskazał Oliver Zipse, obecny szefa ACEA i jednocześnie dyrektor generalny BMW.

Decyzja Rady Europejskiej może już teraz podbić także ceny używanych aut w Polsce, uważa firma AAA Auto, jeden z liderów tego rynku.

„Wprowadzenie zakazu produkcji samochodów z silnikami spalinowymi do 2035 roku jest kontynuacją działań wyznaczonych przez Parlament Europejski. Polscy kierowcy są bardzo konserwatywni, jeśli chodzi o wybór jednostek napędowych przy zakupie samochodów używanych. Można się zatem spodziewać, że popyt na używane samochody z silnikami benzynowymi i wysokoprężnymi będzie stopniowo wzrastał, co doprowadzi do dalszego wzrostu ich cen. Już teraz odczuwamy wśród klientów obawy związane z wysokimi kosztami przejścia na elektromobilność, którym chcą sprostać, wybierając samochód konwencjonalny do czasu, gdy rynek pojazdów elektrycznych będzie zbliżony do ich przystępności cenowej” – stwierdziła Karolina Topolova, dyrektor generalny i prezes firmy Aures Holdings, która zarządza siecią centrów samochodowych AAA Auto. ●

Od 2035 roku przeciętny nowy samochód osobowy i dostawczy sprzedawany w UE ma w ogóle nie emitować CO₂

Dietność i ekonomia

Demograficzne bałamuctwa. Jak zwiększyć przyrost naturalny w Polsce

Wyższy poziom życia i usług publicznych zwiększy dietność?
To mit sprzeczny z faktami. Jedynym rozwiązaniem jest imigracja

Majcherek

Z nieustającym, a nawet narastającym zdumieniem można przyjmować wypowiedzi profesjonalnych demografów przekonujących, że dla zwiększenia przyrostu naturalnego, czyli dietności Polek, należy poprawić ich sytuację ekonomiczną oraz ilość i jakość publicznych usług w zakresie opieki nad dziećmi. Takie tezy powtórzyła prof. Anna Matysiak w rozmowie zamieszczonej w „Gazecie Wyborczej” z 20 czerwca (dodatek „Ekonomia+”). Są one całkowicie i rażąco sprzeczne z faktami. Oczywiście nie oznacza to, że nie należy dążyć do poprawy sytuacji ekonomicznej, ale to nie rozwiąże kwestii przyrostu naturalnego.

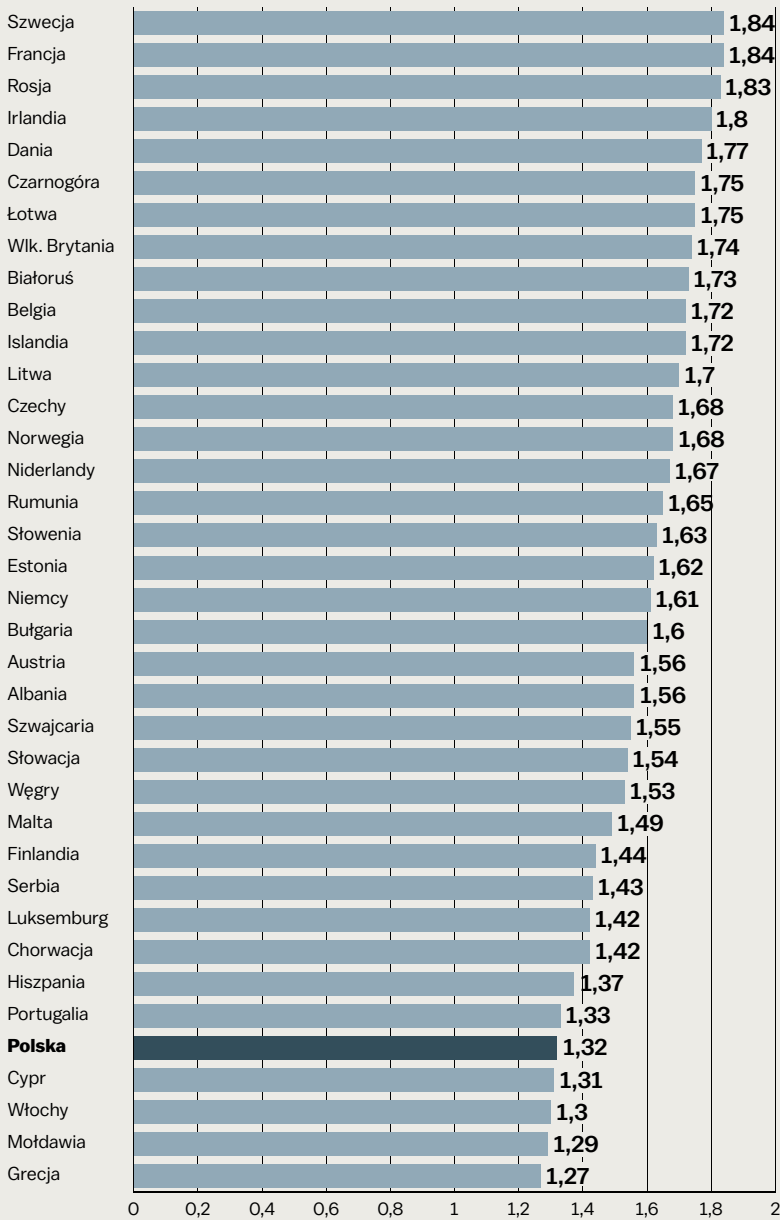
Polska stoi w obliczu poważnego problemu demograficznego, jakim jest depopulacja i niekorzystna zmiana struktury ludności, z rosnącą liczbą osób w wieku poprodukcyjnym, a spadającą tych w wieku przedprodukcyjnym, czyli dzieci i młodzieży. To drugie wynika z niskiego przyrostu naturalnego, będącego skutkiem coraz niższej dietności Polek. Przy utrwaleniu tych trendów będziemy mieć coraz starszą ludność z niewystarczającą liczbą osób zdolnych do pracy, a więc utrzymania społeczeństwa i państwa. Rozwiązaniem tego problemu nie jest jednak zwiększanie środków finansowych i nakładów na usługi publicznej opieki nad dziećmi (żłobki i przedszkola). Gdyby tak było, czyli dietność rosłaby wraz ze wzrostem tych środków i nakładów, mieszkanki Luksemburga i Finlandii rodziłyby znacznie więcej dzieci niż Polki, a tak nie jest.

W Europie nie ma obecnie państwa, którego obywatelki wykazywałyby dietność przekraczającą wskaźnik 2,1 – uznawany powszechnie (i zgodnie z matematyką) za wymagany do zapewnienia prostej zastępowalności pokoleń (utrzymania wielkości populacji). A są wszak na kontynencie społeczeństwa bardzo bogate, znacznie bogatsze od polskiego, i mające o wiele lepiej rozwinięte usługi opieki na dziećmi. Dane widać na wykresie obok.

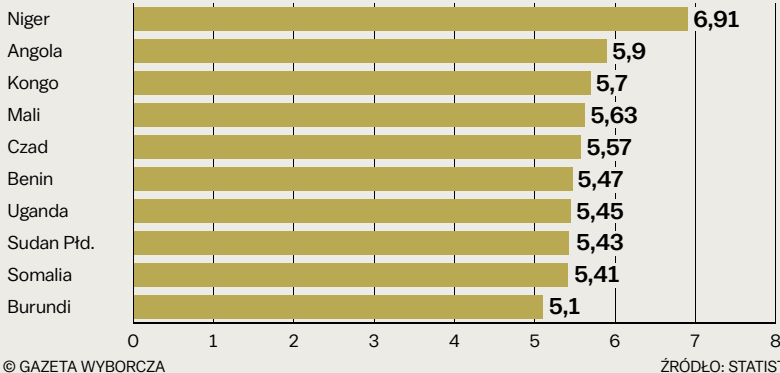
Wyciąganie z tych danych wniosku, że wyższy poziom życia i usług w zakresie opieki nad dziećmi zwiększa dietność, byłoby naiwnością lub wymagałoby manipulacji. Czarnogóra oferuje swoim obywatelkom więcej niż Belgia, a Białoruś więcej niż Norwegia, Polska zaś jest biedniejsza i mniej troszczy się o swoje mieszkanki niż Albania?

Warto natomiast zauważyć, że państwa odnotowujące najwyższe wskaźniki dietności to te o stosunkowo wysokim odsetku imigrantek; we Francji kobiety urodzone poza tym krajem rodzą przeciętnie 2,5 dziecka, wydatnie podnosząc dietność w skali całego państwa, podobnie jak urodzone poza Szwecją mieszkanki tego kraju, rodzące przeciętnie 2,2 dziecka. W Wiel-

Wskaźniki dietności w państwach Europy w 2021 r.



10 państw, w których wskaźnik dietności jest najwyższy

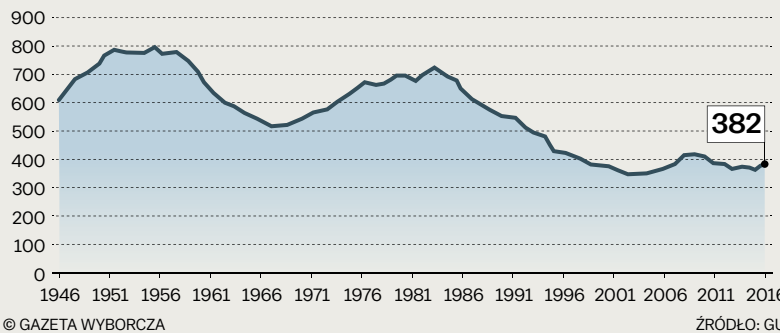


© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: STATISTA

Liczba urodzeń w Polsce – wyżej i niżej demograficzne

Dane w tys.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS

kiej Brytanii dietność imigrantek jest wprawdzie niższa (1,97), ale ich dzieci to niemal jedna trzecia wszystkich tam urodzonych.

Gdzie natomiast jest najwyższa dietność? Na drugim wykresie obok widzimy 10 państw przodujących pod względem tego wskaźnika (we wszystkich przekracza on 5,0). Chyba nikt nie będzie próbował przekonywać, że to państwa o wysokim poziomie życia i opieki nad dziećmi.

Także dane historyczne dotyczące Polski (wykres trzeci) wykazują, że dietność jest odwrotnie proporcjonalna do warunków życia i poziomu opieki nad dziećmi. Najwyższy przyrost naturalny notowano tuż po II wojnie światowej, w zrujnowanym i przemieszczającym się krajem, oraz w stanie wojennym, przy powszechnym niedostatku i niedostępności podstawowych artykułów dla dzieci.

Całkowite fiasko pronatalistycznych celów programu 500+ potwierdza nieadekwatność też o pozytywnym wpływie zwiększonych zasobów finansowych matek na ich dietność.

Powtarzanie głośnych i sprzecznych z elementarnymi faktami frazesów o możliwości podniesienia wskaźnika dietności Polek przez zwiększanie pozostających do ich dyspozycji środków finansowych oraz dostępności i jakości usług publicznych w zakresie opieki na dziećmi nie tylko jest naukowym błędem i publicystycznym bałamuctwem, lecz także oddala nas od dyskusji o jedynym realnym sposobie zwiększenia liczby ludności Polski i poprawy sytuacji demograficznej, czyli imigracji osób w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym (co – aby być sprawiedliwym – zostało w rozmowie z prof. Matysiak poruszone, ale zepchnięte na dalszy plan). To imigrantki mogą urodzić więcej nowych mieszkańców i przyszłych obywateli Polski. Ale dyskusja na ten trudny społecznie i politycznie temat wymaga subtelniejszych sposobów argumentacji niż powtarzanie bałamutnych wezwań do poprawy jakości życia i nakładów na usługi publiczne w zakresie opieki na dziećmi. To jest potrzebne, ale wskaźników dietności i przyrostu naturalnego nie poprawi. ●

Janusz A. Majcherek

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 147/22, z wniosku Gminy Ostrowiec Świętokrzyski, z udziałem Skarbu Państwa - Starosty Ostrowieckiego, o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w Ostrowcu Świętokrzyskim, stanowiącej działkę gruntu o powierzchni 0,02432 ha, oznaczoną w ewidencji gruntów numerem 234/2 (ul. Garncarska), nieobjętej księgą wieczystą ani zbiorem złożonych dokumentów.

Sąd wzywa zainteresowanych powyższą nieruchomością, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali własność. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszący się własności nie wykaze, to Sąd stwierdzi nabycie własności, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34189075

Janusz A. Majcherek jest profesorem w Akademii WSB

Kampania PiS

Z Kaczyńskim po kraju

W wystąpieniach prezesa PiS na spotkaniach ze starannie dobranym aktywem zarysowały się główne wątki, które partia władzy będzie eksploatować w nadchodzącej kampanii parlamentarnej

Wroński



Pierwsze dni objazdu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego po kraju wyglądały na PR-ową katastrofę. Prezes w Mławie zachęcał do słuchania wyborców, ale wysłuchana przez ministra z Partii Republikańskiej naczelniczka poczty w Pacanowie omal nie straciła pracy. Inni wyborcy zostali potraktowani gazem przez policję, która odgrywa rolę firmy ochroniarskiej prezesa. Sam główny mówca myli Inowrocław z Włocławkiem, Mejszę z Brejzą, a Kruszwicę przeniósł nad Wisłę. Jednak nie te wypadki są najważniejsze. Wystąpienia Kaczyńskiego pozwalają się domyślać, w jakim kierunku pójdzie kampania PiS przed wyborami parlamentarnymi. Podczas wycieczki Jarosław Kaczyński postanowił przemówić jedynie do swoich wyznawców, starannie odseparowanych od reszty społeczeństwa. A odpowiednio sformatowany przekaz ma dopiero dotrzeć do wahających się poprzez zdominowane przez PiS media. Tam widzowie nie zobaczą potknięć lidera, a potraktowanie gazem po oczach będzie słuszną karą wymierzoną agresywnej opozycji. Na ekranie widać będzie entuzjazm sali, i to się liczy w przekazie. Lider PiS wydaje się zafascynowany skutecznością propagandy w Rosji, której udało się odmienić świadomość społeczną i wytworzyć u masowego odbiorcy obojętność wobec faktów. Widać wyraźnie też główne elementy eksponowane w rozpoczynającej się maratońskiej kampanii wyborczej.

Prezes Jarosław Kaczyński jest jej głównym elementem. W przeszłości, jeszcze w 2015 roku, Kaczyński był mocno schowany, wraz z Antonim Macierewiczem, który „nie miał być ministrem obrony narodowej”. Eksponowana była Beata Szydło reprezentująca „PiS, który się przeciw zmienił”. W kampanii 2019 roku Kaczyński zwykle pojawiał się z premierem Mateuszem Morawieckim. Teraz Jarosław Kaczyński chce sam wygrać, być może w swojej ostatniej kampanii wyborczej, albo dostrzega, że Morawiecki nie jest już atutem w kampanii.

Przekaz prezesa partii koncentruje się na bezpieczeństwie. Jarosław Kaczyński stara się tłumaczyć: to my zawsze mieliśmy rację, nie ufając Rosji, a i teraz nie ufamy Niemcom, które od XVIII wieku z Rosją w różnych sytuacjach kolaborowały. Wobec wojny w Ukrainie nasze prognozy okazały się słuszne. W kilku ostatnich wypowiedziach prezes dał wyraz niechęci do Niemiec, które pozwoliły Rosji się dozbroidać i jego zdaniem nie wiadomo, czy zbroją się przeciwko Rosji, czy też Polsce. Wróg w Berlinie jest obecnie prezesowi Kaczyńskiemu konieczny z racji utożsamiania Donalda Tuska z polityką niemiecką.

To my – PiS – wobec konfliktu w Ukrainie stanowimy gwarancję bezpieczeństwa, a nie „miękką, niemiecką Tusk”, który dodatkowo „bratał się z Putinem”. Rząd PiS zdecydował, żeby wzmocnić armię. Co prawda od siedmiu lat nie udało mu się przeprowadzić żadnego z programów zbrojeniowych, ale wyborca PiS jest utrzymywany w przekonaniu, że za Tuska demontowano pol-

ską armię, a za PiS jest ona odbudowywana. Ta armia ma już liczyć nie 300 tysięcy żołnierzy, lecz – jak mówił w Toruniu prezes – 350-400 tysięcy żołnierzy, tak aby Rosjanie wiedzieli, co ich tu spotka. Potrzeba poczucia bezpieczeństwa wydaje się wyjątkowo silna w elektoracie PiS.

To PiS stanowi gwarancję skutecznej polityki bezpieczeństwa energetycznego, bo zbudował Gazoport (w rzeczywistości zbudowała go koalicja PO-PSL) oraz gazociąg Baltic Pipe ze złóż norweskich. Dlatego tej władzy można zaufać. Polityka rządu PiS to – zdaniem prezesa – jeden ciąg sukcesów z wyjątkiem mieszkalnictwa (tu winne katastrofie programu jest lobby deweloperskie) oraz sądownictwa – tu prezes nie powiedział, że winien porażki jest Zbigniew Ziobro.

W tym kontekście jasne jest, że prezes Jarosław Kaczyński nie zapowiada kolejnych transferów socjalnych, bo konieczny jest zwiększony wysiłek na rzecz obronności kraju. W ten sposób Kaczyński przygotowuje swój elektorat na „trudną sytuację”, która zapewne będzie jeszcze trudniejsza na jesieni. Wskazuje zarazem, że narzekanie na inflację, kryzys będzie niepartiotyczne, bowiem jedynym źródłem tych trudności jest wojna w Ukrainie. Prezes za każdym razem zaznacza, że „rozumie”, i tłumaczy swoim zwolennikom, że Tusk z inflacją walczyłby gorzej.

To, co zagraża Polsce, to opozycja i jej zwolennicy, którzy są oderwani od rzeczywistości i otumanieni. Wcześniejsze rządy przedstawione są jako takie, w których pozwalano na ma-

sowe okradanie polskiego państwa. Co prawda pieniądze ze złodziejstwa PO-PSL nie odnaleziono, ale jak tłumaczył w Toruniu prezes: „te pieniądze zostały wywiezione za granicę”. Opozycja jest niezdolna do rządzenia, a – jak zapowiadał prezes w wywiadzie dla TVP – dojdzie jej do władzy oznacza „wojnę domową”. W domyśle: gdyby PiS przegrał wybory, konieczne byłoby wprowadzenie stanu wyjątkowego, aby uchronić kraj przed wojną domową w obliczu konfliktu za wschodnią granicą.

Homofobiczny żart prezesa, ogłoszony we Włocławku o lewicowej ideologii, która pozwala o 17.30 na zmianę płci, zaś ludzie, którzy tego chcą, należy badać, wynika z przedstawiania zwolenników PiS jako ludzi „normalnych”, którzy chcą się jedynie przeciwstawić „szaleństwu” Zachodu. Sam zaś prezes kreuje się na osobę tolerancyjną, która nie chciałaby jedynie „ostentacji” ze strony lewicowych oszołomów. Takie postawienie sprawy jest dobrym wyjściem do przyszłego oskarżenia lewicy i PO o rozpoczęcie wojny kulturowej w Polsce poprzez domaganie się prawa do aborcji oraz legalizacji związków partnerskich.

To dopiero początek kampanii, której przekaz będzie najprawdopodobniej ewoluował. Widać jednak, że wystąpienia Kaczyńskiego przykuły uwagę mediów znacznie mocniej niż podróże po kraju przewodniczącego PO, które rozpoczęły się już w marcu. To, czy prezes Jarosław Kaczyński jest skuteczny, pokażą dopiero powakacyjne sondaże preferencji partyjnych, choć równie istotne będą sytuacja gospodarcza kraju i poziom inflacji w drugiej połowie roku. ●

Paweł Wroński

Spółka PRAGMAGO S.A. w Katowicach

OGŁASZA KONKURS OFERT ZAKUPU NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ

położonej w miejscowości Wymój, gmina Stawiguda, powiat olsztyński, składającej się z działek numer 130/8 i 130/9, o powierzchni łącznej 0,6604 ha, dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą

KW nr OL10/00143055/7, tj. nieruchomości niezabudowanej, objętej ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem „zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna wolnostojąca”.

Oferty należy składać w terminie do 31 lipca 2022 r. listem poleconym na adres Pragma GO S.A., ul. Brynowska 72, 40-584 Katowice, a dodatkowo każdorazowo mailem na adres: zbginiew.wysocicki@pragmago.pl

Jako oferta najkorzystniejsza traktowana będzie oferta z najwyższą ceną sprzedaży, płatną w dniu zawarcia umowy z góry lub z depozytu notarialnego.

Z oferentami prowadzone będą dalsze negocjacje. Zastrzega się możliwość odstąpienia od negocjacji na każdym etapie, bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34189174

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 945/21 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Polskich Kolei Państwowych S.A.

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **Piotrze Stencel, zmarłym dnia 18 maja 2020 r. w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34189138

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie, I Wydziale Cywilnym, za sygnaturą akt I Ns 682/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Henryku Adamie Szypkowskim**, synu Franciszka i Olgi, zmarłym w dniu 8 stycznia 2021 roku w Olsztynie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Olsztynie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

§

OGŁOSZENIE 34188983

Wójt Gminy Suchy Las

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości położonych w **Suchym Lesie**, Gmina Suchy Las, zapisanych w księdze wieczystej KW nr PO1P/00262961/2, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego częściowo pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej lub zabudowy usługowej oraz częściowo w granicach terenu zabudowy usługowej:

Lp.	Oznaczenie nieruchomości	Łączna powierzchnia w ha	Cena wywoławcza w zł	Kwota wadium w zł
1.	528/13	0,0894	473.000,00 + 23% VAT	58.200,00
2.	528/15	0,0898	475.000,00 + 23% VAT	58.500,00

Przetarg odbędzie się w dniu **7 września 2022 r.** (środa) o **godzinie 11:00** w sali nr 105 Urzędu Gminy Suchy Las - (62-002) Suchy Las, ul. Szkolna 13, I piętro.

Pełną treść ogłoszenia wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suchy Las - (62-002) Suchy Las, ul. Szkolna 13 oraz zamieszczono na stronie internetowej Gminy i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Suchy Las pokój nr 116, tel. 61 8926-296 lub pokój nr 108, tel. 61 8926-265.

OGŁOSZENIE 34189041

Panu

Sławomirowi Czapli

Dyrektorowi ds. Surowcowych w Zakładzie produkcyjnym „Cukrownia Ropczyce”

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd i Pracownicy Südzucker Polska SA

www.nekrologi.wyborcza.pl/34189160

Ze smutkiem żegnamy

Tadeusza Gołębiewskiego

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy UNION Chocolate Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34189020

eprasa.pl 2961a85501

Jest jednym z ojców chrzestnych rocka emocjonalnie i cieleśnie niebezpiecznego. Iggy Pop znów odwiedzi Polskę – zagra na Off Festivalu w Katowicach.

Łukasz Kamiński

Iggy Pop przewodzi znużonym i zmęczonym, potrafi mówić o wyobcowaniu poetyckim językiem. Jest artystą wyjątkowym, ucieleśnieniem i uosobieniem tego, czym naprawdę jest muzyka rockowa”. To fragment laudacji na cześć Jamesa Newella Osterberga Jr., znanego świata jako Iggy Pop, wygłoszonej pod koniec maja podczas ceremonii przyznania mu w Sztokholmie Polar Music Prize.

Ojciec chrzestny punk rocka dołączył tym samym do wąskiego grona wyróżnionych nagrodą nazywaną nieoficjalnie muzycznym Noblem. Wśród nich są m.in. Ennio Morricone, Bob Dylan, Anne-Sophie Mutter czy Witold Lutosławski.

GŁOŚNY I SUROWY

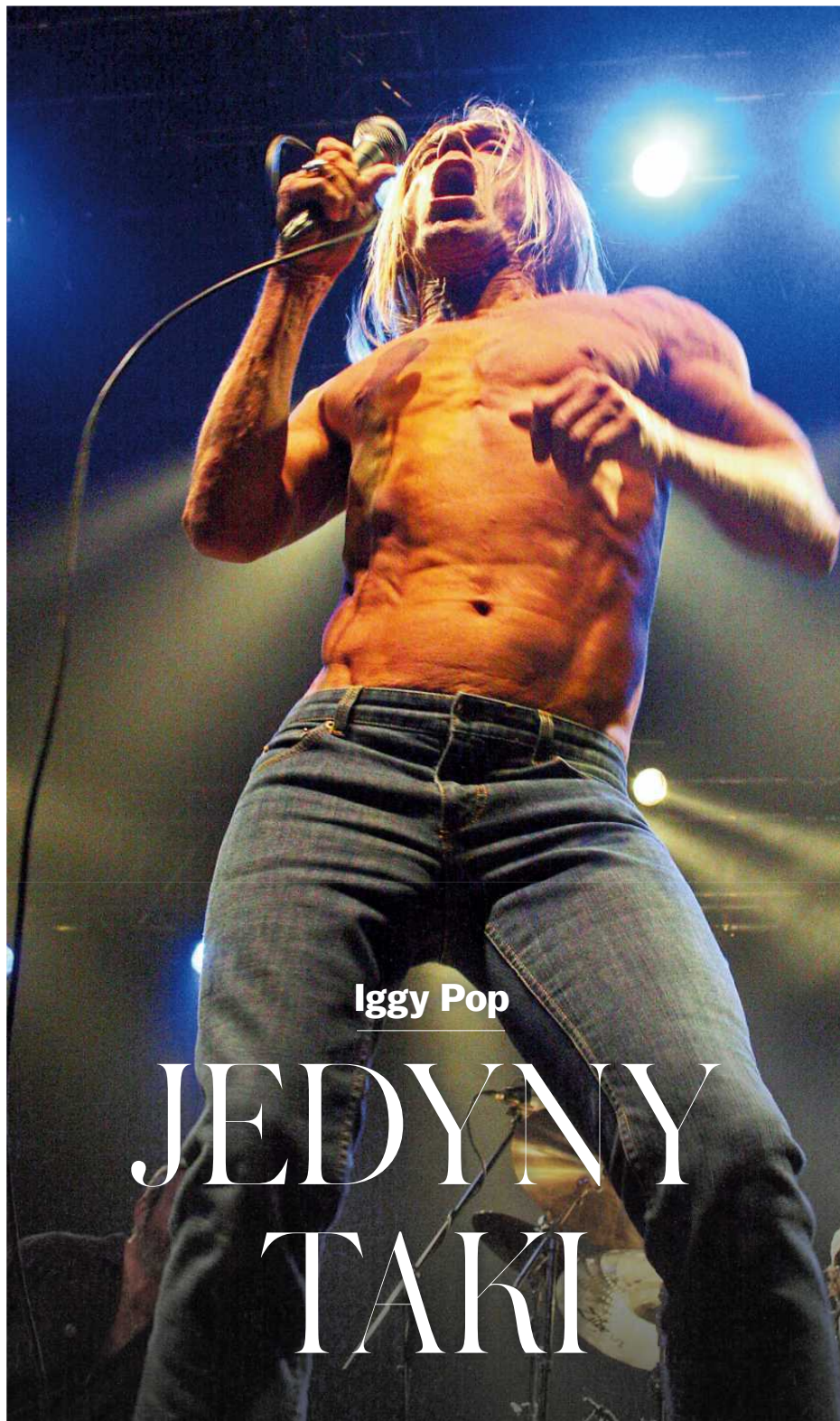
Osterberg urodził się w 1947 r. w Muskegon w stanie Michigan. – To chłopak z klasy średniej, która nie była w stanie go zrozumieć. Jego ojciec był nauczycielem, matka – sekretarką. Przez całą młodość strojono sobie z niego żarty, bo mieszkał w przyczepie. Z tej złości i frustracji wzięło się coś, co moim zdaniem było rewolucją w amerykańskiej muzyce – mówił w rozmowie z „Wyborczą” reżyser Jim Jarmusch.

Rodzice Jamesa szybko dostrzegli muzyczne inklinacje syna i ustąpili mu pola. Dosłownie, bo pozwolili zamienić duży pokój na salę prób do gry na perkusji. Ale, jak wiemy z historii, to nie bębny miały sprawić, że James Junior przeszedł do rockowego panteonu.

Po kilku latach prób znalezienia właściwych ludzi nasz bohater założył z przyjaciółmi zespół Psychedelic Stooges. Ci, którzy ich wtedy widzieli na żywo, twierdzili, że w tamtych czasach żadna inna grupa nie brzmiała tak głośno i surowo. Nie było też takiego drugiego frontmana jak Iggy. Ich koncerty wywoływały u wielu konsternację przeplatana z niepokojem, ale też fascynację – złośników dobywał się huragan dźwięków, a sam Iggy, daleki od kokietowania publiki, odprawiał dziwny taniec, często zakończony skokiem prosto w stojących pod sceną ludzi. To był rock niebezpieczny, emocjonalnie i fizycznie.

OD BOWIEGO PO WHITMANA

Pierwszy koncert z prawdziwego zdarzenia Psychedelic Stooges zagrał w styczniu 1968 r. Latem 1969 r. ukazał się ich debiutancki album zatytułowany po prostu „The Stooges” – bo takiemu skróceniu uległa też nazwa grupy. To dzieło doskonałe, choć przegapione, zignorowane, niezrozumiane przez ówczesną krytykę. Dziś piosenki „No Fun”, „1969” czy przede wszystkim „I Wanna Be Your Dog” nie tylko się nie zestarzały, ale wywołują ciarki u fanów rocka. Ta ostatnia ma w sobie klimat apokalipsy, kipi od hedonizmu, jest w niej uwodząca przemoc i zmysłowość.



To napięcie i ta emocjonalna gęstość miały powracać w kolejnych latach, na kolejnych płytach i w kolejnych piosenkach petardach, jak „Search and Destroy”, „Dirt”, „Down on the Street”. To były podwaliny punk rocka, metalu, tej całej gitarowej muzyki, która stawiała bardziej na moc niż wirtuozerię. Do tych nagrań w kolejnych dekadach odwoływali się m.in. Ramones, Damned, Sonic Youth czy R.E.M. i Red Hot Chili Peppers.

The Stooges w swojej historii rozpadali się i schodzili kilka razy. Z różnych przyczyn, w tym z powodu totalnego bałaganu, jaki w życiu członków zespołu uczyniły narkotyki. Ale na szczęście dla Iggy’ego zawsze zwyciężała muzyka. W połowie lat 70. rozpoczął solową karierę, jak się później miało okazać – przebogata we wspaniałe nagrania. Na początku współpracował z Davidem Bowiem. Łączyła ich przyjaźń, czasem narkotyki. Razem podróżowali po świecie, razem nagrywali, m.in. w Paryżu czy Berlinie. Bowie pomógł Popowi przy pierwszej solowej płycie „The Idiot”, na której znalazł się doskonały w swojej oszczędnej naturze i hipnotycznej aurze utwór „Nightclubbing” (po który w kolejnych latach sięgali Grace Jones czy The Human League). Razem stworzyli też m.in. „China Girl” czy „Lust For Life”. Ta ostatnia piosenka zyskała kolejny wymiar paręnaście lat później dzięki filmowi Danny’ego Boyle’a „Trainspotting”.

Zainspirowała też młodą polską twórczynię animacji Martę Kacprzak do stworzenia filmu „Lust for Life – A Short Story from Berlin 1977” opisującego czas spę-

dzony przez obu muzyków w zachodniej części podzielonego przez mur miasta.

Do dziś Iggy Pop zrealizował kilkadziesiąt płyt, nagrał wiele doskonałych piosenek, od „The Passenger” przez „Candy” po „Gardenię”. Na razie ostatnią płytą jest „Free”, wydana w 2019 roku. Jego albumy są nierówne, lepsze, gorsze, mniej lub bardziej przebojowe. Często nie da się ich ze sobą porównać. Bo jak jedną miarką oceniać kipiący rockiem album „Post Pop Depression”, nagrany z muzykami Queens of the Stone Age i Arctic Monkeys, oraz intrygujący projekt „Leaves of Grass”, na którym Pop recytuje wiersze Walta Whitmana, z muzyką tuzów niemieckiej elektroniki – Tarwater i Alva Noto?

Każde jednak z jego nagrań, nawet te najsłabsze, mają w sobie iskrę, która może podpalić czyjeś serce.

UROK NATYCHMIASTOWY

Prawda jest taka, że Iggy Pop nie musi recytować wierszy wybitnego amerykańskiego poety, by zachwycać. Mógłby wyśpiewać książkę telefoniczną i brzmiałoby to o wiele bardziej intrygująco niż całe stopy płyt innych artystów. W jego głosie, sposobie mówienia, śpiewania jest coś, co natychmiast urzeka – brzmi jednocześnie grobowo i dobroduszenie, ma w sobie nuty ognia i tembr chłodu.

Nic dziwnego, że po śmierci Jima Morrisona muzycy The Doors zaprosili go – bez powodzenia – by dołączyć do grupy. Nie dziwi też, że lista artystów zachwyconych możliwością współpracy z Iggy’em jest sta-

nowczo zbyt długa, by przedstawić ją w całości w tym tekście. A są na niej m.in. Slash, japoński kompozytor Ryuichi Sakamoto, Peaches, laureaci Eurowizji Maneskin, New Order, Debbie Harry czy Goran Bregović, z którym pracował przy okazji pracy nad muzyką do filmu „Arizona Dream”. Jest też i Bryan Adams, choć nie tyle w roli muzyka, co fotografa, który namówił Popa, by ten zapozował mu do zdjęć, które trafiły do tegorocznego kalendarza Pirelli.

Jest też cała lista innych postaci popkultury, którzy z Popem współpracowali, przyjaźnili się, podziwiali, inspirowali się nim. – Jego muzyka była dla mnie ważna od bardzo dawna. I muszę przyznać, że była odpowiedzialna za wiele złych rzeczy, które się wydarzyły w moim życiu. Jeśli byłeś fanem The Stooges, to odstawiałeś, niekoniecznie w dobrym tego słowa znaczeniu, od całej reszty swoich rówieśników. Ci, którzy ćpali, słuchali Iggy’ego. Tak zwane fajne dzieciaki słuchały pieprzonych Eagles – wspominał słynny kucharz Anthony Bourdain, który gościł muzyka w jednym z odcinków cyklu „Miejsca nieznanne”. Do wielkich fanów Iggy’ego należy też szwedzki reżyser Björn Tagemose, który stworzył „Gutterdämmerung” – coś na przecięciu rock opery i baśni dla dorosłych z obsadą, która u każdego fana wywołuje zawrót głowy.

W filmie zagrał m.in. Grace Jones, Henry Rollins, Josh Homme, Jesse Hughes, Lemmy Kilmister, Tom Araya, Slash, Mark Lanegan i Nina Hagen. Iggy wcielił się w upadłego anioła, który rzucił ludziom z niebios gitarę, by ci mogli korzystać z rocka. „Gutterdämmerung” jest niestety nieosiągalny w Polsce w legalny sposób, ale warto cierpliwie szukać filmu, bo to jazda bez trzymanki.

Przyjacielem i fanem jest też w końcu wspomniany już Jim Jarmusch. Reżyser nie tylko nakręcił paradokumentalne „Gimme Danger”, list miłosny do The Stooges, który miał premierę w 2016 r. w Cannes. Jarmusch obsadzał też Popa w swoich fabulach: „Kawie i papierosach”, „Truposzu” czy „Truposze nie umierają”. W tym ostatnim zagrał zombiaka.

A skoro jesteśmy przy potworach, to, jak głosi legenda, animatorzy pracujący nad postacią Goluma we „Władcy Pierścieni” mieli zainspirować się scenicznymi ruchami Iggy’ego.

NIEZASPOKOJONA CIEKAWOŚĆ

Jaką frajdą dla niezbyt znanego na saloonach świata zespołu musi być usłyszenie, jak na antenie BBC Iggy Pop wychwala jego muzykę. A jaką przyjemnością musi być do tego widok Iggy’ego w koszulce własnej grupy! Ta radość spotkała m.in. pochodzącą z Gdańska Trupę Trupa. Jakiś czas temu Iggy zachwyił się nagraniami Polaków i regularnie ich w swojej audycji grywa. Bo muzyczna ciekawość i wyczulenie na niebanalne, oryginalne dźwięki to jedna z nieprzemijających cech charakteru Amerykanina.

Iggy nigdy szczególnie nie lubił spoczywania na laurach. A najlepszą nagrodą zawsze były dla niego tłum pod sceną i możliwość tworzenia. „Muzyka to życie, a życie to nie interes” – powiedział kiedyś artysta. Z kolei ceniony brytyjski dziennikarz Dylan Jones stwierdził, że „jakby na to nie patrzeć, Iggy Pop to najfajniejszy gość w tym całym muzycznym interesie”. Obaj panowie mają rację. ●

● OFF Festival, 5-7 sierpnia, Katowice. Wystąpią też m.in. Metronomy, Bikini Kill, Molchat Doma, Yard Act, Altin Gün czy Papa Dance. Karnety od 399 zł. Bilety jednodniowe od 229 zł. Więcej na off-festival.pl

Premiera słynnej opery przypomina o kryzysie Kościoła

Seksualne skandale, bunt zakonnic

Pierwsza po śmierci Krzysztofa Pendereckiego premiera operowa jego utworu pokazała, że muzyka mistrza żyje i wciąż wywiera na słuchaczach silne wrażenie. W Monachium zagrano „Diabły z Loudun”.

Anna S. Dębowska

Zmarły 29 marca 2020 r. Krzysztof Penderecki miał świetne wyczucie dramaturgii i teatru. Skomponował cztery znakomite opery, które ze względu na wymagania obsadowe nie są zbyt często grane. Każda premiera jego opery jest więc dużym wydarzeniem, zwłaszcza „Diabłó z Loudun”, które za sprawą swojej lucyferycznej, niesamowitej ekspresji zawsze gwarantują widzom silne przeżycia. W „Diabłach z Loudun” emocje sięgają zenitu, wszystko jest w tej operze: obłęd, opętanie, seks, intryga, a nawet egzorcyzmy, tortury i śmierć. Co więcej, libretto i partyturę napisał Penderecki z taką dokładnością i wyobraźnią, że reżyserowi nie pozostaje zwykle nic innego, tylko trzymać się ściśle wskazówek kompozytora, aby osiągnąć właściwy efekt.

Z HAMBURGA DO MONACHIUM

Tę mądrą strategię przyjął 37-letni Australijczyk Simon Stone, który z sukcesem przygotował premierę „Diabłów...” na scenie Bayerische Staatsoper w Monachium. Dyrygowana przez Vladimira Jurowskiego opera Pendereckiego z sukcesem otworzyła 27 czerwca prestiżowy Monachijski Festiwal Operowy.

Serge Dorny, nowy dyrektor naczelny Opery Bawarskiej,

przypominał w słowie wstępnym wygłoszonym ze sceny sylwetkę polskiego kompozytora, określając go mianem „humanisty i wolnego ducha”, którego „Diabły z Loudun” są operą o fanatyzmie religijnym i politycznym. Inscenizacja Stone’a pokazała, że „Diabły...” są w XXI w. dziełem jak najbardziej aktualnym, tym bardziej że pokazany właśnie w głęboko katolickiej Bawarii.

W tej operze Penderecki pokazał, z jaką łatwością fatalny mechanizm, na który składa się histeria społeczna i pycha ludzi posiadających władzę, wciąga niewinnego człowieka w niszczyielski tryb. Tym człowiekiem w „Diablach z Loudun” jest Urbain Grandier, postać autentyczna, oskarżony o czary książd z małego miasta w Akwitania, w roku 1634 spalony na stosie na rozkaz kardynała Richelieu.

Tragiczną historię księdza Grandiera na podstawie własnych poszukiwań historycznych opisał w 1952 r. w powieści „Diabły z Loudun” Aldous Huxley, autor słynnego „Nowego wspaniałego świata”.

Jarosław Iwaszkiewicz na motywach tego utworu napisał własne opowiadanie „Matka Joanna od Aniołów”, w którym ciężar przeniesiony jest na kaleką przełożoną klasztoru Urszulanek obsesyjnie zakochaną w kapłanie. W 1960 r. filmową adaptację „Matki Joanny” nakręcił Jerzy Kawalerowicz.

Temat zaczął żyć własnym życiem. W 1961 r. angielski dramtopisarz John Robert Whiting stworzył teatralną adaptację powieści Huxleya, którą wystawił londyński Aldwych Theatre. W 1970 r. Ken Russell nakręcił na tej podstawie „Diabły” z Olivierem Reedem w roli Grandiera.



• **Poniedziałkowa premiera „Diabłów z Loudun” w Bayerische Staatsooper w Monachium** FOT. BAYERISCHE STAATSOOPER

W Warszawie Whitinga reżyserował Konrad Swinarski i on właśnie zachęcił Pendereckiego do zainteresowania się tym tematem. Nastąpiło to już po światowym sukcesie „Pasji wg św. Łukasza” w 1966 r., po którym na kompozytora sygnął się grad zamówień i zaproszeń. Operę zamówił u Pendereckiego Rolf Liebermann, ówczesny szef Opery Hamburgskiej. Premiera odbyła się 20 czerwca 1969 r., dyrygował Henryk Czyż, reżyserował Konrad Swinarski, Grandiera śpiewał Andrzej Hiolski. Dwa dni później odbyła się druga premiera – w Stuttgarcie w reżyserii Günthera Rennerta.

W 2013 r. kompozytor dokonał poważnych przeróbek w partyturze, zmniejszając skład orkiestry i komponując lub instrumentując na nowo kilka scen. Nowa wersja miała premierę w Kopenhadze, a później w Warszawie (2 października 2013 r.), i ją właśnie zagrano również w Monachium.

Penderecki dokonał adaptacji sztuki Whitinga w niemieckim przekładzie, dokonując w niej

licznych skrótów i dynamizując akcję utworu. „Diabły...” mają świetną dramaturgię, zwłaszcza w pierwszym akcie to ciąg krótkich, zmontowanych filmową techniką scen, które świetnie charakteryzują Grandiera, proboszcza kościoła św. Piotra i jego otoczenie: kochanki, miejskich dygnitarzy, dwóch intrygantów – aptekarza Adama i lekarza Mannoury’ego, którzy rozkręcają intrygę przeciwko niemu, wreszcie księży egzorcystów i zbuntowane zakonnice, którym udziela się seksualna historia Joanny, matki przełożonej.

PANDEMONIUM PENDERECKIEGO

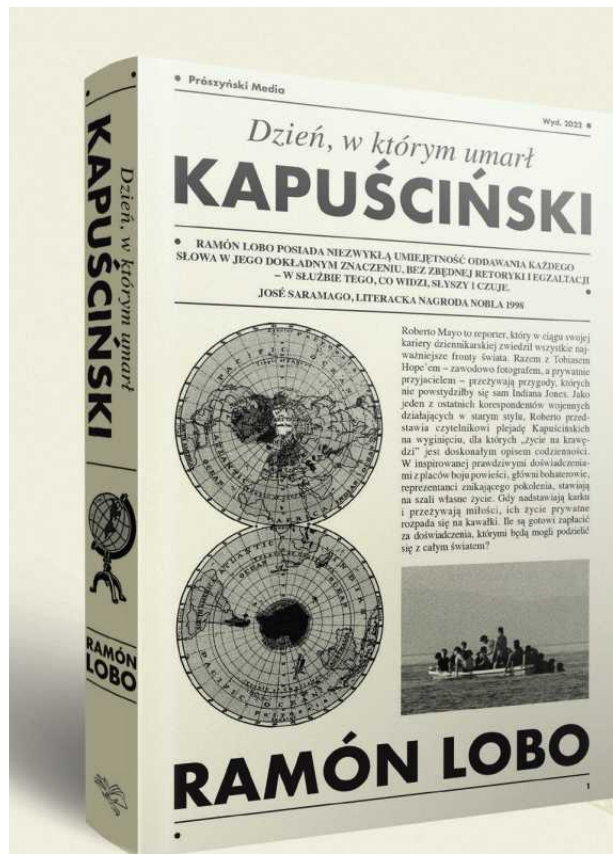
Partia Joanny wykonywana w Monachium przez znaną również w Polsce litewską sopranistkę Austrinę Stundytę (Renata w „Ognistym aniele” Siergieja Prokofiewa w reż. Mariusza Trelińskiego) wymaga od śpiewaczki sięgania do najwyższych dźwięków na pełnym forte, do skoków pomiędzy dźwiękami napisany-

mi w różnych oktawach, do wczucia się w postać doprowadzoną do obłędu z powodu erotycznego niespełnienia. To właśnie Joanna, dręczona wizjami Gandiera uprawiającego seks z różnymi kobietami, oskarża go o czary i organizowanie orgiastycznych „czarnych mszy” z zakonnicami. To wierutna bzdura, ale wystarczy to tego, aby do akcji wkroczyli inkwizytorzy.

Tworząc przerażający obraz świata pełnego strachu, zazdrości i nieustannej kontroli, Penderecki sięgnął do swojego arsenału awangardowych środków muzycznego wyrazu wciąż jeszcze wywołujących szok w słuchaczach. Jest to muzyka niezwykle sugestywna, która sprawia, że widz zaczyna wierzyć, iż w Łodun rozpętało się pandemium, ale nie za sprawą diabła, lecz ludzi. Partię orkiestry rozpiął na bardzo niskie tony, używając m.in. kontrafagotu, klarnetu kontrabasowego, dwóch tub, potężnej obsady kontrabasów, jakby chciał przed słuchaczami pokazać najniższy krag piekła. Do najniższych dźwięków skali sięga też śpiewający basem egzorcysta, ojciec Barre, partia napisana oryginalnie dla polskiego basa Bernarda Ładysza. W Monachium to jedna z najlepszych ról, kreowana przez Martina Winklera.

Bohaterem wieczoru był także znakomity chór Bayerische Staatsoper, świetnie przygotowany przez Vladimira Jurowskiego – chór, którego zadaniem jest tworzenie atmosfery niesamowitości i grozy.

Z powodu choroby w roli Grandiera nie mógł wystąpić baryton Wolfgang Koch. Został zastąpiony przez śpiewającego z kanału orkiestrowego Jordana Shanahana, a na scenie przez aktora Roberta Doelle. ●



„Autobiograficzna (o)powieść Ramona Lobo
o życiu reporterów wojennych trafnie identyfikuje
składniki chuligańskiego życia czułych twardzieli
wykonujących ten zawód.”

ARTUR DOMOSŁAWSKI

– pisarz i reporter, autor legendarnej biografii *Kapuściński non-fiction*

„Walczą prawdą ze złem, walczą o prawo do prawdy, walczą o szczęście osobiste, walczą z własnym uzależnieniem.”

FILIP ŁOBODZIŃSKI

–dziennikarz, tłumacz, iberysta. Laureat nagrody Instytutu Cervantesa za najlepszy przekład z języka hiszpańskiego

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju



Eksmisja PANA JEZUSA

Przychodzi ksiądz do komornika: – Mam nadzieję, że coś się stanie pana żonie i zniechęci się pan do wchodzenia w konflikt z Bogiem.

Jeden z katolickich publicystów nazwał go „kato-patostreamerem”: „kato”, bo jest katolickim księdzem, „pato”, bo promuje patologie, „streamerem”, bo transmituje to w internecie. Spotkanie z komornikiem też nagrał.

Poniedziałek, 27 czerwca. Na termometrach ponad 30 stopni, ale ksiądz Michał Woźnicki założył czarną sutannę. W innym stroju się nie pokazuje, a dawnych współbraci z zakonu salezjanów w Poznaniu ruga za koszule i krótkie spodnie.

Woźnicki dzwoni domofonem do kancelarii komornika Pawła Bobka. Towarzyszy mu Jakub, dorosły ministrant, który po rozstaniu z żoną wybrał służbę u zbuntowanego księdza. Biega za księdzem z telefonem komórkowym, rejestruje każdą mszę i awanturę. To on nagrywa wizytę u komornika.

– Szczęść Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! – pozdrawia ksiądz, a speszona sekretarka odpowiada: – Na wieki wieków.

Woźnickiemu nie podoba się, że komornik ma dla petentów tylko jeden fotel. Ministrant, którego nazwał właśnie swoją obstawą, będzie musiał stać.

Woźnicki poucza komornika, by zwracał się do niego „ksiądz”, a nie „pan”: – Bo w Polsce do księdza na „ksiądz” nie mówią tylko Żydzi i świadkowie Jehowy. No to nie wiem, czy pan z tej kategorii?

Paweł Bobek siedzi za biurkiem z wielkim monitorem. Obok klawiatury rozłożył teczkę z aktami sprawy. Żaden komornik w Polsce nie eksmitował jeszcze księdza z domu zakonnego, bo i żaden zakon nie występował wcześniej do sądu z pozwem o eksmisję. Salezjanie przetarli szlaki.

– Prosiłbym bez uwag światopoglądowych. Używanie określenia „pan” jest przyjęte powszechnie do każdej osoby płci męskiej – mówi komornik, ale Woźnickiego nie przekonuje.

– Jakbym był Grodzką z parlamentu, tobym się domagał, żeby pan mówił na „pani”. Ale miło pana poznać, zobacz. Zastanawiałem się, kto w tę sprawę ręce włożył, i to się objawia. Pan, rozumiem, nieochrzczony?

– Na ten temat się nie wypowiadam.

– Ja przyszedłem pana zobaczyć, panie komorniku. Zapytać, jak pan zamierza czynić swoje czynności.

– Zgodnie z przepisami zamierzam.

– Rozumiem, że ma pan przepisy na dokonywanie eksmisji kaplic z obecnością Pana Jezusa w najświętszym sakramencie.

– Mam wyrok sądu nakazujący panu opuścić i wydać zakonowi pomieszczenie.

– Jakie prawo pozwala panu eksmitować Pana Jezusa obecnego w kaplicy?

– Będę prowadził eksmisję przeciwko panu. Przybędę z asesorami, policją i pogotowiem ślusarskim. Wejdziemy do pomieszczenia.

– Z obecnością żywego Pana Jezusa.

– Pan opuści ten lokal i zabierze rzeczy. A jeśli nie będzie pan mógł lub chciał zabrać, to salezjanie wyznaczą osobę, która weźmie je pod dozór. Jeśli rzeczy nie zostaną odebrane w ciągu 30 dni, o ich losie zdecyduje sąd.

POSOBOROWCY

Młody Michał Woźnicki kończy technikum, idzie do wojska, potem przez trzy lata studiuje prawo. Rzuca jednak naukę, bo odkrywa powołanie. Wstępuje do seminarium salezjańskiego w Krakowie. Wybór nie jest przypadkowy – jego wujek także był salezjaninem.

Po latach Woźnicki będzie opowiadał, że przełożeni namawiali go do dokończenia studiów prawnych, bo mogą się przydać. Cieszy się, że odmówił, bo dzisiaj musiałby uczestniczyć w tuszowaniu kościelnych afer, którymi się brzydzi.

Woźnicki przyjmuje święcenia i osiada w parafii na Dolnym Śląsku. Stamtąd wyjeżdża na misję w Sudanie, przez pół roku uczy się też w Rzymie, ale przełożeni odsyłają go do Polski.

W 2015 roku wprowadza się go do domu zakonnego przy ul. Wroneckiej w Poznaniu. Przemiana Woźnickiego w buntownika pozna się, gdy odkrywa tradycyjną mszę w rycie rzymskim. Kapłan odprawia ją po łacinie, stojąc tyłem do wiernych. Woźnicki chce ją wprowadzić w Poznaniu. Równocześnie radykalizują się jego poglądy. Głosi, że liberalizm to śmiertelna choroba. Papieża nazywa heretykiem. Krytykuje reformy Soboru Watykańskiego II, który wprowadził nową mszę, bo uważa to za zdradę Kościoła. Od tej pory wrogów nazywa „posoborowymi posoborowcami”.

Dom zakonny stoi tuż obok Starego Rynku, między remizą straży pożarnej i dawną żydowską synagogą. Mieszka tu kilku księży, msze odprawiają w małym kościele po drugiej stronie ulicy, a pracują w szkole salezjańskiej. Część pomieszczeń zajmują studenci, Woźnickiemu przypada dwupokojowa cela z łazienką.

Salezjanie próbują zdyscyplinować go zakazem głoszenia kazań. Woźnicki go omija i przedstawia

swoje poglądy w ogłoszeniach. Kiedy salezjanie zakazują mu wstępu do kościoła, stawia ołtarz na korytarzu, a potem przenosi do swojego pokoju. Cella staje się nieuznawaną przez Kościół prywatną kaplicą. Woźnicki odprawia tu msze po łacinie, które transmituje w internecie.

Salezjanie nie tolerują nieposłuszeństwa. Chcą przenieść Woźnickiego poza Poznań, ale odmawia wyprowadzki. Tłumaczy, że nie zostawi wiernych. Gdy prośby i groźby nie skutkują, salezjanie usuwają go ze zgromadzenia.

Woźnicki pozostaje księdzem, ale powinien znaleźć inny zakon lub biskupa, który przyjmie go do swojej diecezji. Tyle że nawet nie próbuje. Odmawia, gdy salezjanie każą mu się wyprowadzić. W końcu decydują się na drogę sądową. Sięgają po rozwiązanie, które wykorzystywali do tej pory właściciele mieszkań, by pozbyć się niechcianych lokatorów.

INGERENCJA PANA BOGA

Ministranta męczy już stanie w gabinecie komornika. Woźnicki żąda dla niego krzesła.

– Zwykle przychodzi się tu pojedynczo – tłumaczy komornik, ale sięga po telefon i dzwoni. Po chwili sekretarka stawia w gabinecie czerwone krzesło.

– Modernistyczne – ksiądz nie jest zadowolony, ale pozwala ministrantowi usiąść.

Chce wiedzieć, kiedy komornik przyjdzie wyrzucać Pana Jezusa. Paweł Bobek odpowiada, że skoro ksiądz nie ma innego mieszkania, to trzeba znaleźć dla niego pomieszczenie tymczasowe. Komornik zapyta o takie pomieszczenie miasto, ale spodziewa się odmowy.

– Musiałbym mieć obywatelstwo ukraińskie, wtedy w pięć minut by się znalazło – wtrąca Woźnicki.

Komornik ripostuje: – Nie, ta sytuacja trwa co najmniej od dwóch lat.

Gdy miasto odmówi, pomieszczenie dla eksmitowanego księdza będą musieli znaleźć salezjanie. Zgodnie z prawem muszą je wynająć i opłacić na co najmniej miesiąc.

– A co to znaczy „pomieszczenie tymczasowe”? – docieka Woźnicki.

Komornik: – Musi spełniać pewne, ale dosyć skromne wymogi. Jak sama nazwa wskazuje – jest tymczasowe.

– A standard? Bo jestem kapłanem, który ma obowiązek codziennie składać najświętszą ofiarę mszy świętej. Musi być więc miejsce, które może służyć jako kaplica dla przynajmniej pięciu-dziesięciu osób, bo tyle przychodzi każdego dnia. Proszę mieć to na względzie, bo dla księdza msza święta jest obowiązkiem. Trudno odprawiać ją na ulicy. Moi bracia tego nie rozumieją, bo stoją już przy

PIOTR
ŻYTNIKI



innej wierze, dlatego pan musi brudzić sobie ręce i serce.

Oczekiwanie Woźnickiego trudno będzie jednak spełnić. Komornik tłumaczy: – Pomieszczenie musi nadawać się do zamieszkania i zapewniać 5 m kw. na osobę. Mieć dostęp do wody i ustępu, okno i lampę oraz możliwość ogrzewania. Nie może być zawilgocone. Warunki skromne, nie ma co ukrywać.

Woźnicki się tym nie przejmuje. Zaczyna opowiadać o swojej tajnej broni: – Wierzę, że Pan Bóg zaingeruje i do tej eksmisji nie dojdzie. Albo pan tam nie dojdzie, albo pana żonie się coś stanie, albo inne rzeczy. I pan się zniechęci do wchodzenia w konflikt z Bogiem. Jeśli pan nie słyszał tego od sądu i od moich braci, to ode mnie musi pan usłyszeć przestrożę, że lepiej byłoby się z tej rzeczy wycofać, póki czas. Zanim zaczną na pana kary Boże przychodzić i będzie pan widział spaloną ziemię za sobą i przed sobą. I rozwiązanie Judasza: sznur i drzewo.

Komornik z trudem wydobywa słowa: – Tak jak powiedziałem...

– Oczywiście nie kieruję tego jako gróźb – Woźnicki łagodnieje. – Natomiast kary Boże są w życiu doczesnym i wiecznym. Przyszliśmy pana zobaczyć, posłuchać.

ODEJDŹ, HERETYKU!

Salezianie nie chwalą się procesem o eksmisję księdza, ale robi to Woźnicki. W listopadzie 2019 roku jego ministrant rozsyła do mediów informacje o pierwszej rozprawie. Pozwanie księdza przez zakon szybko staje się sensacją, a Woźnicki ustawia się w roli ofiary. W liście do sądu pisze: „Ponad połowę dorosłego życia oddałem Panu Bogu, Kościołowi i salezjanom. Żyłem związany ślubami ubóstwa. To jedyne miejsce zamieszkania, jakie posiadam”.

Na rozprawach występuje bez prawnika. – Pozwanie kapłana przez drugiego kapłana jest zgorzeniem. Aby nie szerzyć tego zgorzenia, bronię się sam – przekonuje. Twierdzi też, że salezjanie mogliby po prostu zmienić zamek i wynieść jego rzeczy: – Byłoby to prostsze i nie robiło pośmiewiska z Boga.

Wojna wybucha wiosną 2020 roku wraz z pandemią koronawirusa. Salezjanie wzywają policję, bo Woźnicki ignoruje rządowe zakazy i gromadzi zbyt wielu wiernych. Woźnicki ruga policjantów i stroi się w szaty męczennika: – Jak będzie rozkaz, to będziecie do nas strzelać, włosy rwać, paznokcie zrywać?

W czasie domowych mszy buntownika salezjanie puszczały głośnie muzykę. Odtwarzają też z taśmy komunikat: „Nie chcemy was słyszeć ani wiedzieć. Jesteście sługami szatana”. Z korytarza znika też przeno-

◀ **Na rozprawę w kwietniu 2021 roku ks. Woźnicki przyszedł bez maseczki i poświęcił sądową salę**

FOT. ŁUKASZ CYNALEW-SKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

▼ **Ks. Woźnicki zapowiada, że do walki z komornikiem wezwie „katolików z Polski, Europy i świata”**

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

śny dzwon na kółkach, którym Woźnicki dzwonił na msze. O kradzież dzwonu oskarża salezjanów. Dyrektora domu ks. Arkadiusza Szymczaka nazywa „kudłatym błaznem”. W rewanżu ks. Dawid Nowak nazywa Woźnickiego „esbeckim pasożytem”. Gdy buntownik chodzi z monstrencją wokół domu zakonnego, z okna na drugim piętrze leje się woda.

Głównym wrogiem Woźnickiego staje się młody salezjanin ks. Jacek Bielski. Na korytarzu obok jego celi maluje sprejem czarny napis: „Bądź posłuszny. Odejdź do matki!”. A na drzwiach: „Won do matki!”. W sierpniu 2020 roku Bielski wpada na mszę z pojemnikiem z gazem pieprzowym. Rozpyła go przez kilka sekund i znika za drzwiami. Ludzie kaszlą. Woźnicki oskarża: – Chciał nas otruć!

Bielski rzuca zaś do Woźnickiego: – Odejdź stąd, heretyku! Spierdalał!

Salezjanie uważają jednak, że to nie oni nakręcają agresję. Jeden z nich tłumaczy nam wtedy: – Jacek trochę przesadził, ale to dobry chłopak. Zakonnicy puszczały muzykę, ale przed mszą.

Każda awantura buduje popularność Woźnickiego. Zauważa to i coraz częściej szokuje. Gdy policja wpada do jego celi, bo wiernych jest zbyt dużo, odmawia okazania dokumentów. Policjanci wynoszą go więc do radiowozu. Zdjęcie ciągniętego po ziemi kapłana w szatach liturgicznych obiega internet.

Sąd skazuje potem Woźnickiego za niewykonywanie poleceń i nieokazanie dokumentów – buntownik ma zapłacić 500 zł grzywny. Przy okazji tamtego procesu Woźnicki obraża jednak policjantów pilnujących porządku w sądzie – czekają go kolejne rozprawy.

Jego kazania stają się siedliskiem nienawiści. Piosenkarki Maryle Rodowicz i Beatę Kozidrak nazywa podstarzałymi i spróchniałymi matronami z podgardlami jak u biskupa. Objawia się też jako antysemita i homofob. Gdy relacjonuje jego kolejne wyskoki, macha podczas mszy moim zdjęciem, bo wyczytał w internecie, że jestem gejem: – Więc takie osoby w gazecie żydowskiej dla Polaków zajmują się sprawami Kościoła. Za grzechy sodomskie czeka go piekło.

KLUCZE DLA PAPIEŻA

Gdy Woźnicki wprowadzał się do domu zakonnego, salezjanie nie podpisali z nim umowy najmu. Nie musiał też płacić za celę. Proces o eksmisję jest precedensowy, ale sąd nie ma wątpliwości, że salezjanie mają prawo odzyskać swoją własność. W grudniu 2020 roku zgadza się na eksmisję księdza i nie przyznaje mu prawa do lokalu socjalnego. Apelacja Woźnickiego nie pomaga – w czerwcu 2021 roku wyrok staje się prawomocny.

Salezjanie mają jednak problem, bo z powodu pandemii koronawirusa rząd zakazuje eksmisji. Dopie-

ro kilka tygodni temu zostają odwieszone. Komornik Paweł Bobek przewiduje, że do eksmisji dojdzie w drugiej połowie sierpnia. Tłumaczy, że wszystkie przedmioty kultu religijnego przekaże pod dozór duchownych, ale Woźnickiego to nie uspokaja.

Zapowiada, że nie pozwoli na eksmisję Pana Jezusa. Pójdzie w pieszej pielgrzymce do Watykanu, by zanieść papieżowi klucze do tabernakulum. Dość nie uznawał posoborowych papieży, ale tym razem mu to nie przeszkadza. Innym pomysłem dzieli się z wiernymi w trakcie mszy – rozważa polknięcie kluczy.

Plan na eksmisję mają też wyznawcy zbuntowanego księdza. Opowiada o tym komornikowi jego ministrant Jakub: – Będziemy bronić tego miejsca i Pana Jezusa. Nie wyjdziemy.

Woźnicki zapowiada, że na pomoc wezwie „katolików z Polski, Europy i świata”. Komornik – że wezwie odpowiednią liczbę policjantów.

Im bliżej eksmisji, tym większe napięcie w domu salezjańskim. W kwietniu 2022 roku dochodzi do awantury pomiędzy wiernymi księdza Woźnickiego a pracownikiem gospodarczym zakonu. Włącza się w nią ks. Jacek Bielski. Z kieszeni wyciąga i rozkłada pałkę teleskopową. Kilka razy uderza Woźnickiego w głowę. Leje się krew. Woźnicki jedzie do szpitala, a potem do komisariatu, by złożyć zawiadomienie. Przy okazji funduje sobie kolejne zarzuty, bo policjantkę nazywa ładacznicą.

Po pobiciu Woźnicki tak opisuje sytuację w domu zakonnym: – To piekło. Diabeł ma tu włożony nie ogon, tylko łeb.

W czerwcu, gdy wraca z procesji Bożego Ciała, nie może dostać się do celi, bo nieznani sprawcy zastawili drzwi ciężkimi meblami. Woźnicki każe je przesuwac ministrantowi. Nazywa to pokutą za niewierność wobec żony. Wiernych przekonuje, że „posoborowie” upadnie, a kościoły zostaną odbite. Mówi o „prześladowaniach za wiarę katolicką” i porównuje się do męczenników. Przywołuje Świętego Wacława, czeskiego księcia zabitego przez rycerzy, których nashał jego brat.

Filmy z jego występami oglądają tysiące ludzi, ale nie wiadomo, ilu z nich robi to tylko dla rozrywki.

Woźnicki nadal pozostaje księdzem. Dopiero po licznych publikacjach w mediach Kościół rozpoczął procedurę zmierzającą do usunięcia go ze stanu duchownego. Jako powód podano wywoływane przez księdza skandale, sianie zgorzenia i nienawiści, okazywanie nieposłuszeństwa oraz atakowanie papieża i biskupów. Procedura wciąż się nie zakończyła.

Salezjanie spodziewają się werdyktu Watykanu we wrześniu i już się cieszą: – Zbiegnie się to z eksmisją. W końcu będzie spokój.

Policja zapowiada, że pomoże komornikowi wykonać zadanie. Woźnicki nie wyjaśnia, gdzie zamieszka po eksmisji. Kończąc rozmowę z komornikiem, stwierdza jedynie: – To napięcie wynika z tego, że jak się zwierzę zapędzi w kąt, to i zając potrafi podrapać. Ja się trochę znalazłem w takiej sytuacji. ●



Syndyk Atlantic S.A. w upadłości likwidacyjnej w Warszawie ogłasza sprzedaż z wolnej ręki roszczenia o uzyskanie udziału w wierzytelności przyszłej w postaci odszkodowania na podstawie art. 98 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi łącznie 80 000,00 zł (osiemdziesiąt tysięcy złotych). Oferty należy składać w terminie do dnia 2 sierpnia 2022 r. na adres Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Tycjana Saltarskiego – Al. Komisji Edukacji Narodowej 55 lok. 27, 02-797 Warszawa, natomiast otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi jawnie w ww. Kancelarii w dniu 4 sierpnia 2022 r. o godz. 10:00.

Oszacowanie roszczenia oraz regulamin sprzedaży, dostępne w formie elektronicznej, po uprzednim zgłoszeniu wniosku o ich udostępnienie na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com. Regulamin dostępny również na www.saltarski.com.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE 34189579

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 683/21 toczy się postępowanie z wniosku Ewy Wzorek o zasiedzenie nieruchomości położonej w Lubieni, gm. Brody, oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek 169 o powierzchni 0,0200 ha i 171 o powierzchni 0,0300 ha. Zgodnie z treścią wniosku samodzielnymi posiadaczami tej nieruchomości w okresie biegu zasiedzenia byli Piotr Wiesław Kutera oraz jego żona Anna Kutera. Sąd wzywa właścicieli tych działek, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie wyżej opisanej nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34189059



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 6;

obręb: **Plac Grunwaldzki, AM-17, dz. nr 126/1 (B);**
GPS: **51.11985 N 17.04213 E;**
pow. nieruchomości: **469 m²;**
KW nr **WR1K/00145478/9;**
Przeznaczenie nieruchomości: **Brakmiejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;**

Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalno – usługowym, VI- kondygnacyjnym, o powierzchni ogólnej ok. 2578 m² oraz powierzchnii zabudowy ok. 430 m²;

Cena wywoławcza: **7 395 000,00 zł;** Wadium: **700 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **30 sierpnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 6 września 2022 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34187920

PREZYDENT OLSZTYNA

Olsztyn, dnia 24.06.2022 r.

PLAC JANA PAWŁA II 1

Znak sprawy: GGN.III.6833.1.48.2017.F

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1 w zw. z art. 49 i 49 a ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 30.06.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że decyzją z dnia 24.06.2022 r. znak: **GGN.III.6833.1.48.2020.F** ustalone zostało odszkodowanie z tytułu przejęcia na własność Gminy Olsztyn udziałów o nieregulowanym stanie prawnym wynoszących: **412/60000, 125/10000 i 820/160000** części działki nr **198/13 obręb 161 (właściciele udziałów nie żyją i brak jest postępowania spadkowego)** o łącznej pow. 0,0061 ha, na podstawie decyzji Prezydenta Olsztyna Nr - 2/2017 z dnia 16 marca 2017 r. znak: RMB.6740.828.2016 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - Zadanie I - Budowa linii tramwajowej w ciągu ulic: Piłsudskiego, Wyszyńskiego, Synów Pułku, Krasickiego, Wilczyńskiego do Osiedla Pieczewo w Olsztynie.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pok. 115, I piętro w godz. 8:00-15:00 po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod numerem 89 527-31-11 wew. 247

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej: umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce: Informacje → obwieszczenia dotyczące odszkodowań z tytułu decyzji ZRID, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

Stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji za moim pośrednictwem do Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

OGŁOSZENIE 34188716

Griner wciąż w areszcie

Sąd w Moskwie przedłużył do 20 grudnia areszt dwukrotnej mistrzyni olimpijskiej i dwukrotnej mistrzyni świata Brittney Griner. Siedzi w nim już od 17 lutego.

Radosław Leniarski

Griner – zawodniczka UMMC Jekaterynburg – w przerwie w rozgrywkach w WNBA została zatrzymana na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo 17 lutego, tuż przed inwazją Rosji na Ukrainę. Chciała wrócić do USA zgodnie z wezwaniem Departamentu Stanu. Przeszukujący jej torbę funkcjonariusz znalazł nielegalny w Rosji olej haszyszowy w ampulkach do elektronicznego palenia. Od tego czasu Amerykanka przebywa w areszcie, przedłużanym co jakiś czas o kolejne miesiące. Ostatnia decyzja przedłuża go o rekordowe pół roku.

Podjął ją sąd okręgowy moskiewskiej dzielnicy Chimki. Do sali ponaddwumetrowa czarna koszykarka weszła w kajdankach. Pierwsza rozprawa z oskarżenia o przemyt odbędzie się jutro. Jednej z najwybitniejszych zawodniczek w historii grozi 10 lat więzienia.

Rzeczniczka Komitetu Nadzoru Publicznego (formalnie sprawującego kontrolę nad więzieniami i aresztami) Jekaterina Kaługina powiedziała agencji TASS, że Amerykanka dzieli celę z dwoma kobietami również oskarżanymi o przestępstwa związane z narkotykami. Jej towarzyszki mówią po angielsku. Jak powiedziała Kaługina, „jedynym prawdziwym problemem w sprawie Gringer jest jej wzrost. Nie mieści się w łóżku”.



• **Brittney Griner eskortowana w poniedziałek na sądową rozprawę w Moskwie**
FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO / AP

Pan życia i śmierci będzie uwolniony?

W USA pod pewnymi warunkami olej haszyszowy – pochodzący z konopi indyjskich, a nie marihuany – jest legalny federalnie. Niektóre stany zaostrzają jednak warunki sprzedaży pod kątem poziomu zawartości substancji aktywnych, a nawet zarządzają testy na obecność pestycydów. W każdym razie Griner w USA nie groziłaby kara za posiadanie ampulek.

Departament Stanu uznał aresztowanie Griner za nieuprawnione. Rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki powiedziała (odeszła ze stanowiska 13 maja), że rząd USA będzie pracował nad uwolnieniem koszykarki. Mniej więcej w tym samym czasie wiceminister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Riabkow zasugerował, że możliwa byłaby wymiana Griner na Wiktora Buta, ale po zakończeniu jej sprawy i wydaniu przez sąd wyroku.

Byłby to wielkie ustępstwo ze strony USA, gdzie But odbywa karę 25 lat więzienia. But był handlarzem bronią, który korzystając z chaosu podczas rozpadu ZSRR, sprzedawał poradziecką (a później rosyjską) broń każdemu chętnemu, w tym terrorystom, separatystom i wszelkiej maści ekstremistom. A także rządowi upadłych krajów, z którymi nikt inny nie chciał mieć do czynienia. Stworzył kilka transportowych linii lotniczych dostarczających uzbrojenie szybko i wygodnie w każdy zakamarek świata objęty wojną. Nicolas Cage zainspirował się Butem, tworząc postać Orłowa w filmie „Pan życia i śmierci”.

List do Joego Bidena i Kamali Harris

O możliwości wymiany może świadczyć zaangażowanie Rogera D. Carstensa, byłego komandosa, a od czasów prezydentury Baracka Obamy specjalnego wysłannika Białego Domu do spraw Amerykanów uwię-

zionych za granicą. Z kolei od strony rosyjskiej możliwość negocjacji potwierdziło anonimowe źródło Gazeta.ru w Komitecie Nadzoru Publicznego.

Ostatnio ponad 40 organizacji, głównie zajmujących się obroną praw człowieka, ale również związek koszykarek – zainspirowane przez żonę koszykarki Cherelle Griner – wezwało do akcji prezydenta Joeo Bidena i wiceprezydentkę Kamalę Harris. „Wzywamy was do dogadania się w sprawie spokojnego i bezpiecznego powrotu naszej koleżanki z drużyny, żony, siostry, bohaterki i przyjaciółki Brittney Gringer” – napisano w liście do Białego Domu. W odpowiedzi rzeczniczka Rady Bezpieczeństwa Narodowego stwierdziła, że rząd pracuje intensywnie („aggressively”) nad sprowadzeniem jej do ojczyzny oraz że jest w nieustającym kontakcie z koszykarką i jej rodziną.

11 prób telefonu z aresztu do żony

Cherelle nie wierzy rządowi. I ma uzasadnione pretensje. Ambasada USA w Moskwie długo próbowała zaaranżować rozmowę między małżonkami, pozostającymi bez kontaktu od ponad czterech miesięcy. W końcu – z dwutygodniowym wyprzedzeniem – udało się ustalić datę telefonu na sobotę, 18 czerwca, przy okazji czwartej rocznicy ślubu Brittney i Cherelle. Tego dnia koszykarka 11 razy w ciągu kilku godzin bezskutecznie próbowała się połączyć z aresztu z podanym przez urzędników numerem telefonu ambasady w Moskwie. Cherelle – i prawdopodobnie także Brittney – myślały, że to Rosjanie im przeszkadzają. Nie, to nie byli Rosjanie, a w każdym razie nie tym razem. Była sobota. W ambasadzie dzień wolny od pracy, z wyjątkiem dyżurów. Przy biurku nikt nie było, więc nikt nie odebrał, aby przenieść sygnał do Phoenix, do czekającej na telefon Cherelle. ●

Dramatyczne pożegnanie Sereny Williams

To było wydarzenie epickie: 40-letnia Serena Williams po roku bez gry wróciła na kort i po przepięknym, dramatycznym ponadtrzygodzinnym pojedynku odpadła już w pierwszej rundzie Wimbledonu.

Amerykanka grała w Londynie rok temu. W pierwszej rundzie Wimbledonu prowadziła 3:2 w pierwszym secie z Białorusinką Alaksandrą Sasnowicz, gdy zeszła z kortu i poprosiła o pomoc medyczną. Wróciła na chwilę, po czym ze łzami oddała mecz walkowerem.

Miesień uda leczyła kilka miesięcy, nie grała prawie rok. Straciła wszystkie punkty w rankingu WTA, zasadne było pytanie, czy kiedykol-

wiek wróci. Przyleciała na Wimbledon, a jej powrót ogłoszono z wielką pompą. „Scena czeka” – napisano na oficjalnym koncie twitterowym turnieju. Dostała dziką kartę, bo Wimbledon na nią czekał. To na tamtejszej trawie siedem razy wznosiła turniejowe trofeum – pierwszy raz w 2002, ostatni w 2016 roku. Jeśli gdzieś miałaby spróbować wygrać swój 24. turniej wielkoszlemowy, to właśnie tam. Motywację ma wielką, bo jednego szlema brakuje, by wyrównać osiągnięcie Margaret Smith Court. Australijka zakończyła karierę 45 lat temu, jej rekord jest wyśrubowany, Williams była już bardzo blisko – 23. tytuł zdobyła w 2017 r., w dwóch następnych sezonach przegrała cztery finały.

Organizatorzy Wimbledonu przygotowali dla Williams królewskie powitanie. Zaprosili na główny kort, ustawili jej mecz jako ostatni tego dnia, wieczorem, gdy trybuny były pełne, a zainteresowanie telewizyjną transmisją największe. Rywalka nie była znaczącą postacią tenisa – Francuzka Harmony Tan zajmuje 115. miejsce w rankingu WTA, nigdy nie była wyżej niż na 90. miejscu. – Myślę, że trudno będzie Serenie być w pełni skoncentrowaną i gotową grać tak, jak wtedy gdy była w najlepszej formie. Wielu zadaje sobie pytanie, czy ona nie przyjechała tu, by się pożegnać – zastanawiał się Todd Woodbridge, ekspert Eurosportu i wysmienity niegdyś deblista.

Jeśli to pożegnanie Williams z wielkim tenisem, to nastąpiło ono we wtorek.

Okłaskiwana przez rodzinę grała momentami z taką werwą, jakby to był najistotniejszy mecz w karierze. Każde trudne i udane zagranie kwitowała głośnym okrzykiem, widak było, że próbuje kończyć wymianę szybko, by na korcie zmarnować jak najmniej sił. Francuzka nie zamierzała umilać wielkie gwiazdzie powrotu na kort: grała tenis uroczajony, trudny, widowiskowy. Po zaciętej walce wygrała pierwszego seta, dość łatwo oddała drugiego.

Trzeci był dreszczowcem. Williams już na początku wyglądała na wyczerpaną trudami długiego meczu, próbowała kraść każdą sekun-

dę, przeciągając serwis. Gdy wygrała gema na 5:4 przy podaniu rywalki, ukłękła na korcie i czieszyła się, jakby wygrała nie pojedynczego gema meczu pierwszej rundy, ale cały finał Wimbledonu. A potem nastąpił kolejny zwrot akcji: Williams przy swoim podaniu prowadziła 3:0, ale Francuzka odrobiła stratę, doprowadziła do stanu 5:5. Zanim doszło do tie-breaku – liczonego do 10 wygranych punktów – Amerykanka obroniła piłkę meczową.

W tie-breaku czteropunktowe prowadzenie objęła Williams, Tan odrobiła tę stratę z nawiązką. Dramatyczna walka trwała dalej, ostatecznie skończyła się zwycięstwem Francuzki do 7. A więc: Serena Williams – Harmony Tan 5:7, 6:1, 6:7 (7). ● **Marcin Wesolek**



SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
„NA SKRAJU”

Warszawa, dnia 30.06.2022 r.

OGŁOSZENIE

S.M. „Na Skraju” 02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14,

ogłasza przetarg na wykonanie:

„Wymiany poziomów kanalizacyjnych wewnątrz budynków przy ul. Polaka 3, Kulczyńskiego 5 kl. II, III w Warszawie.”

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/index.php/pl/ogloszenia/przetargi-sm>

lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni.

Tel. 730003142 lub (22)6434165.

Termin złożenia ofert:
20.07.2022 r. do godz. 12.00.

OGŁOSZENIE 34189274

W związku z rozpoczęciem procedury realizacji roszczeń Wierzycieli kategorii IV zaspokajania
Syndyk masy upadłości F.I. „LEOPARD” S.A w upadłości likwidacyjnej w Krakowie

wzywa

Wierzycieli tej kategorii do składania pisemnych informacji zawierających aktualne dane Wierzyciela, w tym w szczególności: aktualny adres, numer telefonu kontaktowego, adres e-mailowy; aktualne konto do wpłaty; a także informację czy nie zasłży w sytuacji formalno – prawnej Wierzyciela zmiany mogące wpływać na jego status w postępowaniu upadłościowym prowadzonym do sygnatury akt: VIII GUP 10/09/s (zmiany wierzyciela poprzez ewentualne cesje wierzytelności na podmioty trzecie, spadkobranie itd.).

Przedmiotowe dane proszę przysyłać pisemnie listem poleconym w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres Biura Syndyka: 30-109 Kraków, ul. Salwatorska 14/204. Dane kontaktowe biura Syndyka: tel/fax: 12 427 23 20, 604 58 30 66, 602 57 67 20, adres mailowy: leopard-biuro@wp.pl. Brak aktualnych danych o sytuacji formalno – prawnej Wierzyciela może skutkować złożeniem przypadających mu kwot do depozytu sądowego.

www.dawro.eu
OGŁOSZENIE 34188985

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl, 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

